



Piękne jest nasze miasto z lotu ptaka.

Fot. H. Cieślak

SANUS PER AQUAM

Rozmowa z Ewą Rybicką, kierowniczką
Uzdrowiskowego Zakładu Przyrodoleczniczego

Kto korzysta z Zakładu Przyrodoleczniczego bezpłatnie?

Realizujemy wszystkie zlecenia u pacjentów, którzy przebywają na leczeniu w Przedsiębiorstwie Uzdrowiskowym „Ustroń” S.A. oraz u kuracjuszy z zewnątrz. Ci drudzy muszą być przyjęci przez lekarza w Przychodni Zdrojowej. Na podstawie badania zleca się konkretne zabiegi. Pacjent otrzymuje kartę, na której zapisany jest czas, miejsce i rodzaj zabiegów. Na takich zasadach przyjmowane są osoby skierowane na pobyt sanatoryjny - ambulatoryjni. Do tego dochodzą pacjenci Oddziału Dziennego Wczesnej Rehabilitacji Kardiologicznej i skierowani w ramach prewencji o profilu kardiologicznym przez Zakład Ubezpieczeń Zdrowotnych.

A jeśli ktoś chce skorzystać z zabiegów odpłatnie?

Jeśli pacjent ma wskazania do rehabilitacji lub fizjoterapii i przychodzi ze skierowaniem do Przychodni Zdrojowej, lekarz go bada

(cd. na str. 2)

DZIECI DZIECIOM

4 czerwca czeka nas kolejna impreza „Dzieci - Dzieciom, Dzieci – Rodzicom”. Koncert organizowany jest od lat przez Towarzystwo Opieki nad Niepełnosprawnymi, a dochód ze sprzedaży biletów, ciast i loterii fantowej przeznaczany jest na działalność Ośrodka Edukacyjno-Rehabilitacyjno-Wychowawczego w Nie-rodzimiu. Tradycyjnie na scenie amfiteatru zobaczymy młodych artystów z ustronńskich szkół, przedszkoli i kół zainteresowań. Początek o godz. 15.

**Kredyt
na PIT!**

Przyjdź z PIT-em,
a otrzymasz kredyt bez
zaświadczenia o zarobkach!

Bez
zaświadczenia
o zarobkach!

getinbank

www.getinbank.pl

Ustroń, Rynek

tel. 33 854 25 22

Formularz deklarujący do 30.06.2011 r. Odebranie PIT-11, PIT-80
i PIT-80B. Załącznikowe oświadczenie o dochodach.

SANUS PER AQUAM

(cd. ze str. 1)

i potwierdza lub modyfikuje rodzaj zabiegów przepisanych przez lekarza z zewnątrz. Można również bezpośrednio zgłosić się do lekarza w Przychodni w UZPL. Ustala się terminarz zabiegów i dokonuje opłaty w kasie, zgodnie z obowiązującym cennikiem.

Czy dla ustroniaków są przewidziane zniżki?

Wszystkie usługi oferujemy mieszkańcom Ustronia z 20-procentowym upustem. Chcąc skorzystać z tej obniżki, należy wziąć ze sobą dowód osobisty potwierdzający miejsce zamieszkania.

Można przyjść do Przychodni tak po prostu z ulicy?

Tak, wtedy lekarz w Przychodni zaleci nam odpłatne zabiegi odpowiednie dla naszych potrzeb. Skorzystać z nich mogą osoby z chorobami narządu ruchu, kardiologicznymi, neurologicznymi, reumatologicznymi, pulmonologicznymi i ortopedycznymi oraz chorobami metabolicznymi (np. cukrzyca, otyłość). Mamy też w ofercie rehabilitację dla osób leczonych onkologicznie.

Co by pani poleciła osobom, które nie są chore, a chcą skorzystać z dobrodziejstw uzdrowiska?

Szeroką gamę zabiegów, które nie wymagają wizyty u lekarza. Może to być jeden z zabiegów w ramach hydroterapii: kąpiele wirowe, masaż wielostrumieniowy, kąpiel perełkowa, masaż podwodny, bicz szkockie, aromatyczne jacuzzi, kąpiel ozonowa. Oprócz tego inhalacje solankowe, baseny solankowe, masaż klasyczny i relaksujący oraz gimnastykę zbiorową, siłownię, zajęcia w terenie z instruktorem nordic walking i wiele innych.

Czy zabiegi są drogie?

To sprawa względna, ale myślę, że nie. Jedną z droższych jest wizyta w kriokomorze, która kosztuje 29 zł ze zniżką. Pozostałe, jeśli odliczymy 20 procent upustu, kształtują się w granicach od 10 do 20 złotych za zabieg.

Zakład Przyrodoleczniczy można by określić modnym słowem SPA.

Jest to bardzo popularna marketingowo nazwa salonów odnowy biologicznej i miejsc, gdzie można się poddać rozmaitym zabiegom. SPA to skrót od łacińskich słów: sanus per aquam, co oznacza „zdrowie poprzez wodę”. Nasz Zakład to zdecydowanie największe, oferujące najszerszą gamę usług, najlepiej wyposażone SPA. Możemy tak mówić dzięki skali naszej działalności. Wykonujemy ok. 5.500 zabiegów dziennie i jesteśmy w stanie zaoferować kompleksową usługę, najlepiej dopasowaną do klienta.



E. Rybicka. Fot. M. Niemiec

Co polecilaby pani kobietom dla odprężenia, poprawy wyglądu skóry, zrzucenia zbędnych kilogramów?

Bardzo ciekawą propozycją jest aqua aerobik, czyli ćwiczenia w basenach w rytm muzyki. Ruch w wodzie pozwala odprężyć się, spalić kalorie, a dodatkowo odczuć zbawienne działanie solanki. Jeśli potrzebny jest większy wysiłek fizyczny, można skorzystać z siłowni, gdzie instruktor dobierze ćwiczenia do potrzeb. Dla poprawy jędrności skóry wybieramy masaż podwodny czy bicz szkockie. Panie korzystają też z różnych form gimnastyki, spacerów nordic walking pod okiem instruktora. Wszystko jest dostosowane do wieku i możliwości pań. Zajęcia odbywają się po południu lub wieczorami.

Swego czasu hitem była kriokomorza. Czy nadal cieszy się dużym zainteresowaniem?

Rzeczywiście, jako nowość była dobrze rozreklamowana. Zainteresowanie nieco spadło, ale chyba wynika to z niewiedzy, bo gdyby ludzie poznali zbawienne działanie niskich temperatur na nasze zdrowie, to chyba nie oparliby się pokusie. Trzeba jednak zaznaczyć, że przed wizytą w takiej komorze, konieczne jest badanie lekarskie.

Pani korzysta?

Oczywiście. To jest bardzo dobry zabieg szczególnie dla osób zapracowanych, które mają mało czasu. Pobyt w kriokomorze trwa zaledwie 3 minuty, ale niesamowicie poprawia pracę układu krążenia, wyzwala procesy samoleczenia naszego organizmu, podnosi odporność i wydolność. Mówiąc kolokwialnie, daje kopa. Podnosi też znacznie poziom testosteronu a tym samym potencji, dlatego polecam kriokomorę także panom.

Zauważalne są zmiany w Zakładzie Przyrodoleczniczym, jeśli chodzi o punkty handlowo-usługowe. Część została zamknięta, bo podobno znacznie wzrosły stawki czynszu.

Taką decyzję podjął Zarząd, a ceny zostały uyrunkowane i są zdecydowanie niższe niż np. w Galerii Wenus w centrum miasta. Oczywiście nie chcielibyśmy, żeby Zakład Przyrodoleczniczy zamienił się w jarmark i dlatego staramy się kształtować jego wizerunek. Nie chcemy sklepików, w których sprzedaje się mydło i powidło, ale żeby kuracjusze mieli dostęp do wszystkiego co im potrzebne w czasie pobytu w sanatorium. Przyjeżdżają do nas ludzie, którzy mogą zejść na spacer do centrum, ale też tacy, którzy z powodu schorzeń są skazani na pobyt tylko w naszych murach. Muszą mieć gdzie kupić artykuły spożywcze, leki, załatwić formalności i dlatego bylibyśmy zainteresowani, by któryś z banków otworzył tu oddział. Otwarty będzie również w najbliższym czasie punkt pocztowy. Ważne jest jednak też to, żeby kuracjusz mógł kupić prasę, książkę, miał gdzie napić się dobrej kawy, zjeść lody itp.

Czy ostatnie zmiany w Zarządzie wpłynęły na pracujących tu ludzi?

Większość naszych pracowników to osoby zatrudnione od początku działalności Zakładu Przyrodoleczniczego. Ja też do nich należę. Fizjoterapeuci mają solidne wykształcenie, stale podnoszą swoje kwalifikacje. Ich kultura osobista, podejście do kuracjusza, oddanie pracy zasługują na uznanie. Często przyjmuję pochwały od osób przebywających tu na leczeniu.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: Monika Niemiec



Szkoła Podstawowa nr 2 w Chybiu od blisko 10 lat nosi imię Ludwika Kobieli, nauczyciela i literata z „Żabiego Kraju”.

* * *

Prawie 50 zespołów zaprezentowało się podczas V Przeglądu Zespołów Kół Gospodyń Wiejskich w Wiśle. Region cieszyński miał tylko jednego przedstawiciela, a mianowicie śpiewające gospodynie z Hażłacha.

W najbliższą sobotę, 4 czerwca, odbędzie się w Trzyńcu Festiwal PZKO. W samo południe ulicami miasta przejdzie barwny korowód, a następnie rozpoczną się występy w hali Werk Arena przy ulicy Leśnej (koło stadionu). Zaprezentują się zaolziańskie chóry, kapela i zespoły regionalne. W roli gwiazd zobaczymy Halinkę Młynkową i Szymona Wydrę.

* * *

25-lecie świętowała niedawno Klasa Fletów Ogniska Muzycznego w Wiśle. Z tej okazji odbył się jubileuszowy koncert.

* * *

Na szczycie Wzgórza Zamkowego w Cieszynie w 1916

roku, a więc przed 95 laty, zostały wzniesione sztuczne ruiny. W dolnej części wykorzystano pozostałości baszty północnej. Ruiny stanowią turystyczną atrakcją, zwłaszcza po ostatnim „odkopaniu” książęcej piekarni oraz udostępnieniu do zwiedzania Wieży Ostatecznej Obrony.

* * *

Sporty konne należą do bardzo widowiskowych. Na zawodach organizowanych w Ochabach był zawsze komplet widzów. Okazji do podziwiania jeźdźców i koni było kilka rocznie. Ta dyscyplina niestety znika ze sportowej mapy, ponieważ na miejscu ośrodka jeździeckiego,

prywatny właściciel buduje park dinozaurów.

* * *

Górale opowiadają, że na Stożku zakopano skarb. Mieli to uczynić zbójnicy. Wiele osób już ponoć szukało kociołka pełnego złota, ale ten... zapadł się pod ziemię.

* * *

W ostatnią sobotę maja odbył się Walny Zjazd Macierzy Ziemi Cieszyńskiej. Cztery osoby wyróżniono tytułami Honorowego Członka MZC. W gronie tym znaleźli się Michał Bożek, Bogdan Ficek, Małgorzata Kiereś i Mariusz Makowski. Pięć osób otrzymało Medale Pawła Stalmacha. (nik)

KRONIKA MIEJSKA

ZEBRANIE MIESZKAŃCÓW

9 czerwca 2011 roku, o godz. 17 w sali sesyjnej Urzędu Miasta Ustronia odbędzie się Ogólne Zebranie Mieszkańców Osiedla Ustron Zawodzie, na którym przeprowadzony zostanie wybór przewodniczącego i członków Zarządu Osiedla Ustron Zawodzie.

* * *

NA ŚLUBNYM KOBIERCU STANEŁI

Zofia Kędzierska z Ustronia i Fabien Cassagne z Francji

* * *

NAJLEPSZE ŻYCZENIA DLA JUBILATÓW:

Zofia Wolny zd. Małysz	lat 80	ul. Świerkowa
Wanda Walawska zd. Grzesiuk	lat 92	ul. Chabrów
Kazimierz Choluś	lat 85	ul. Jelenica
Stefania Chwastekl zd. Greń	lat 80	ul. Górecka
Jan Goszyk	lat 85	ul. Sikorskiego
Helena Szary zd. Polak	lat 80	ul. Czarny Las
Helena Gomola zd. Wiselka	lat 80	ul. Ślepa
Helena Zawada zd. Niemczyk	lat 97	ul. Skłodowskiej
Teresa Wałach zd. Waszut	lat 91	ul. Manhatan
Paweł Małysz	lat 85	ul. Drodzów
Helena Wiselka zd. Szturc	lat 80	ul. Ślepa
Jan Duda	lat 80	ul. Lipowska
Emilia Podzorska zd. Pietroszek	lat 80	ul. Jana Cholewskiego
Janina Miech zd. Balcar	lat 85	ul. Zabytkowa

* * *

ZABEZPIECZALI I POMAGALI

Podczas Rodzinnego Rajdu Rowerowego tak jak w latach ubiegłych uczestnikom towarzyszyła karetka udostępniona przez Przedsiębiorstwo Uzdrowiskowe „Ustron” S.A. Nad bezpieczeństwem czuwali też członkowie Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. Interweniowano tylko kilka razy i były to niegroźne otarcia.

* * *

USTRONIACZEK NA RYNKU

Urząd Miasta Ustronia i Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom i Rodzinie „Można inaczej” zapraszają na Dzień Dziecka, który odbędzie się 5 czerwca w niedzielę na ustronimskim rynku o godzinie 14. Na drogich milusińskich czekają atrakcyjne nagrody, gry i zabawy sportowe, ciekawy program artystyczny Kabarecik Clowner Tirulka. Organizatorzy zapraszają wszystkie dzieci do udziału w imprezie.

* * *

MISJA POLSKA-IZRAEL ZAPRASZA

W sobotę, 4 czerwca, o godz. 18.00 w budynku Chrześcijańskiej Fundacji Życie i Misja w Ustroniu (ul. 3 Maja 14) odbędzie się prelekcja Emanuela Machnickiego na temat biblijnego święta Szawuot (Święto Tygodni/Zielone Święta). Organizatorem jest Misja Polska-Izrael ChFZiM. Wstęp wolny.

* * *

CI, KTÓRZY OD NAS ODESZLI:

Edward Holeksa	lat 82	ul. Wesoła
Amelia Kozok	lat 78	ul. Akacyjowa
Jan Wójcik	lat 71	ul. Leśna
Józef Dubiel	lat 92	ul. Zabytkowa

ZAKŁAD POGRZEBOWY

Leszek Kubień

biuro czynne: pn-pt 8.00-15.00 sob 9.00-12.00

współpraca z krematorium Ostrava, kwiaty, wieńce

ul. Daszyńskiego 11, Ustron

tel. całodobowy: 33 854 44 75, tel. kom. 502 715 339

KRONIKA POLICYJNA

POLICJA tel. 856 38 10

18 V 2011 r.

Około godziny 15.30 w sanatorium na Zawodziu, mężczyzna w wieku około 20-25 lat, wysokiego wzrostu, ok. 190 cm dokonał kradzieży portfela z plecaka zawieszzonego na wózku inwalidzkim kuracjusza.

21 V 2011 r.

W godz. 13-16 z pomieszczenia gospodarczego w szpitalu na Zawodziu ukradziono portfel z pieniędzmi i dokumentami na szkodę pracownika szpitala. W tym samym szpitalu we wcześniejszych godzinach z nie zabezpieczonego pokoju skradziono portfel na szkodę kuracjusza.

22 V 2011 r.

W godz. 12.30-14.00 w szpitalu na Zawodziu zostały okradzione 3 osoby. Podobnie jak w poprzed-

nim przypadku do kradzieży doszło z nie zabezpieczonych pokoi.

22 V 2011 r.

O godz. 10.55 na ul. Katowickiej kierujący hyundai accer mieszkaniec Pawłowic najechał na tył poprzedzającego pojazdu vw golf II kierowanego przez mieszkankę Brennej.

25 V 2011 r.

Komisariat Policji w Ustroniu został powiadomiony o zniszczeniu wazonów, lampionów będących na kilku grobach cmentarza komunalnego.

27 V 2011 r.

O godz. 22.55 Komisariat Policji w Ustroniu został powiadomiony o dokonaniu kradzieży samochodu mercedes na ul. Równica. Sprawca wybił szybę w drzwiach, samochodem zjechał około 50 metrów. W wyniku podjętych czynności, funkcjonariusze zatrzymali mieszkańca Jaworzna, który przyznał się do uszkodzenia pojazdu.

STRAŻ MIEJSKA

tel. 854 34 83, 604 55 83 21

24 V 2011 r.

Prowadzono kontrolę porządkową w Lipowcu.

26 V 2011 r.

O godz. 12.50 dyżurny Komisariatu Policji w Ustroniu powiadomił strażników o poszukiwaniach trzyletniego chłopca. Dziecko jechało z babcią na zakupy i zasnęło w samochodzie. Chłopczyk spał w foteliku, a babcia udała się do sklepu z artykułami rolniczymi przy ul. Daszyńskiego. Kiedy wyszła, wnuczka już nie było. Funkcjonariusze policji i straży miejskiej rozpoczęły intensywną poszukiwania. Przechodnie zainteresowali się samotnym maluchem dopiero na ul. Kojzara, gdy dochodził do ul. A. Brody. Wy tłumaczył życzliwym ludziom, że chce iść do domu a ci postanowili go odprawić, nie wiedząc, że mieszka w Wiśle. W tym momencie dzięki rysopisowi, dziecko rozpoznali strażnicy. Po około pół godzinie od ucieczki wnuczek z powrotem trafił pod opiekę babci.

26 V 2011 r.

Wspólnie z pracownikiem Wydziału Środowiska i Rolnictwa

kontynuowano kontrolę wywozu ścieków z posesji przy ul. Bernadka. Poprzednio nie wszyscy mieszkańcy tej ulicy posiadali umowy i rachunki za wywóz nieczystości płynnych i strażnicy wystawili mandaty. Tym razem wszystko było w porządku.

29 V 2011 r.

Zabezpieczenie porządkowe przemarszu orkiestry wojskowej spod Sanatorium „Równica” do amfiteatru.

(mn)

LIVE MUSIC CLUB

Angel's

10 czerwca
godz. 20.00

BITWA NA GŁOSY
kwintet solistów Młynkowej
LIVE

Utwory z programu TVP2
i nie tylko! Ostatni koncert
w Angels przed
przerwą wakacyjną!

Ustron, ul. Daszyńskiego 28
rezerwacje: tel. 03 854 42 33
www.angelspub.pl

wczasy, wycieczki, bilety, żeglarsstwo



Last minute !!!

Ustron, Rynek 3, 33 444 60 40, www.mea-travel.pl

WYCZAROWANE Z DREWNA

Od 7 czerwca aż do 30 września w Oddziale Muzeum Ustroniskiego „Zbiory Marii Skalickiej” będzie można oglądać zabawki wyczarowane z drewna. Swoje wyroby - gry, zabawki i pomoce edukacyjne, zaprezentuje firma „Pilch”, która 25 marca, otworzyła halę produkcyjną w naszym mieście. Wcześniej związana była z Wisłą. Wernisaż zaplanowano na wtorek, 7 czerwca, na godz. 17. Zainteresowani będą mogli kupić drewniane cacka w muzealnych salach.

ULICA KACZEŃCÓW

26 maja odbyła się 8. sesja Rady Miasta. Obrady prowadził przewodniczący RM Stanisław Malina.

PRZED SEZONEM

Radnym przedstawiono informacje o przygotowaniu miasta do sezonu letniego przez MDK „Prażakówkę”, Muzeum Ustrońskie, Bibliotekę, wydziały Urzędu Miasta, Policję, Straż Miejską, Państwową Straż Pożarną, Ochotnicze Straże Pożarne. Wyszczególniono imprezy odbywające się w sezonie w naszym mieście, plan utrzymania porządku i czystości, zagrożenia przestępczością i wykroczeniami na podstawie doświadczeń lat ubiegłych.

Olga Kisiała chciała się dowiedzieć, czy ożywiony zostanie teren wokół amfiteatru, czy czynna będzie w czasie sezonu kawiarnia w amfiteatrze. Dyrektor MDK „Prażakówka”, zarządzająca również amfiteatrem, Barbara Nawrotek-Żmijewska odpowiadała, że postawiono już w parku urządzenia do zabawy i gier, szachy, ping-pong. W czerwcu odbędzie się tam plener rzeźbiarski. Z kłoców artyści będą rzeźbić harnasi i górali, a rzeźby pozostaną w parku. Będzie to zresztą coroczna cykliczna impreza, więc rzeźb w parku będzie przybywało. Co do kawiarni, to złożono wniosek o fundusze unijne na wyposażenie i obecnie trzeba czekać. Trudno w takiej sytuacji dzierżawić lokal i będzie on funkcjonował tylko w czasie imprez w amfiteatrze.

Bogusława Rożnowicz pytała na jakich zasadach dzierżawione są punkty gastronomiczne w amfiteatrze, Naczelnik Wydziału Mieszkaniowego Michał Kozłowski odpowiedział, że punkty te podczas imprez objęte są opłatą targową. S. Malina dodał o dużej presji na to, by punkty gastronomiczne mogły powstawać przy bulwarach nad Wisłą i na to nie ma zgody, natomiast nie ma zainteresowania dzierżawą punktów w parku.

W imieniu Komisji Oświaty, Kultury, Sportu i Turystyki B. Rożnowicz przedstawiła pozytywną opinię o zaprezentowanych materiałach.

ABSOLUTORIUM

Burmistrz Ireneusz Szarzec poinformował radnych, że w tym roku będą głosowane dwie uchwały związane z absolutorium. Pierwsza dotyczyć będzie sprawozdania finansowego za 2010 r. i tu wymagana jest zwykła większość głosów, natomiast aby przyjąć absolutorium musi głosować za większość spośród wszystkich radnych. Dlatego przygotowano dwie uchwały.

Burmistrz mówił też o ubiegłorocznym budżecie – trudnym ale ambitnym i dynamicznym. Realizowano 29 zadań inwestycyjnych, więcej niż planowano. Nie zawsze spływały rytmicznie środki za realizowaną projekty unijne. Spowodowało to konieczność zaciągnięcia kredytu, by nie utracić płynności finansowej. Niestety nie zrealizowano dochodów ze sprzedaży mienia komunalnego, a to ze względu na słabe zainteresowanie ewentualnych nabywców. Budżet był jednak zrównoważony i został wykonany.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej RM Józef Zahraj przedstawił pozytywną opinię Regionalnej Izby Obrachunkowej o wykonaniu budżetu 2010 r. Również Komisja Rewizyjna jednogłośnie wnioskuje o udzielenie absolutorium i o przyjęcie sprawozdania finansowego. Radni jednogłośnie podjęli obie uchwały.

ZMIANY W BUDŻECIE

Skarbnik miasta Aleksandra Łuckoś przedstawiła uchwałę o dokonaniu zmian w tegorocznym budżecie.

Dochody zwiększą się o 296.256 zł, na co składa się:

285.110 zł – rekompensata za utracone dochody z podatku od nieruchomości zakładów pracy chronionej,

11.146 zł – dochody szkół podstawowych nr 1, 2 i 6 za wynajem pomieszczeń szkolnych.

Dodatkowe dochody zostaną wydane na:

21.000 zł – rozliczenie końcowe ze starostwem z partycypacji w przebudowie ul. Dominikańskiej (miasto w sumie wydało 449.359 zł),

15.000 zł – II etap budowy ul. zbiorczej łączącej ulicę Brody i Partyzantów,

100.000 zł – remonty na drogach gminnych,

100.000 zł – pierwsza rata za nabycie przez miasto działki przy ul. Akacyjowej,

19.900 zł – wydatki bieżące jednostek OSP,

11.146 – zakup materiałów wyposażenia w szkołach podstawowych,

7.700 zł – uzupełnienia odpisu na zakładowy fundusz świadczeń socjalnych pracowników stołówek w szkołach i przedszkolach, 21.509 zł – remont w żłobku miejskim.

Ponadto dokonano przesunięć między działami. Po przetargu na termomodernizację SP-3 w Polanie i otrzymaniu korzystnej oferty pozostało 210.000 zł, a pieniądze te postanowiono przeznaczyć: 25.000 zł na remont instalacji gazowej w SP-3 oraz na budowę ul. zbiorczej łączącej ulicę Brody i Partyzantów.

B. Rożnowicz pytała, czy miasto otrzyma jakieś pieniądze w związku z informacją minister Jolanty Fedak o przekazaniu środków samorządom na żłobki. I. Szarzec odpowiadał, że tych środków na cały kraj jest 40 mln zł. Poza tym pieniądze te przeznaczone są na powstanie nowych miejsc w żłobkach, a to w naszym nie jest możliwe. Ustroński żłobek zaspokaja potrzeby.

Olga Kisiała w imieniu Komisji Budżetu wyraziła pozytywną opinię o zmianach w budżecie, a radni podjęli stosowną uchwałę.

KUPNO DZIAŁKI

Radni większością głosów podjęli uchwałę o zakupie działki przy ul. Akacyjowej o powierzchni 0,4307 ha. Wartość 500.000 zł. S. Malina informował, że radni zobowiązali burmistrza do prowadzenia negocjacji, a działka nie może mieć obciążonej hipoteki. Jest to działka położona w centrum Poniwca, a w planie jest zapis, że są to tereny pod usługi. Anna Rottermund pytała, jaki jest cel zakupu. Burmistrz odpowiadał, że istnieje możliwość przeklasyfikowania tego terenu pod budownictwo. Teren jest uzbrojony i działkę w całości, lub podzieloną na części będzie można sprzedać z zyskiem.

Ponadto podjęto m.in. uchwały:

- o podwyższenia kapitału zakładowego w Wodociągach Ziemi Cieszyńskiej,
- o zmianie uchwały w sprawie inkasentów,

- o świadczeniach w przedszkolach,
- o konsultacjach społecznych,
- o zmianie statutu Młodzieżowej Rady Ustronia,

- o dostępie do internetu mieszkańców,
- o wyrażeniu opinii o przekształceniu ZOZ w Cieszynie,

- o opłacie za wpis do rejestru żłobków.

Podjęto także uchwałę o nadaniu nazwy ulicy biegnącej w bok od ul. Długiej. Jak wyjaśniała Krystyna Kukla teren ten dawniej zwano Kaczynówką, ze względu na bardzo dużo rosnących tam kaczęńców. Stąd uzasadniona nazwa ul. Kaczęńców. Radni przychyłili się do propozycji.

Wojśław Suchta



Ulica Grażyńskiego w sobotnie popołudnie.

Fot. W. Suchta

Zdaniem Burmistrza

O informatyzacji Urzędu Miasta mówi burmistrz Ireneusz Szarzec.

* * *

Ostatnie kilkanaście lat to duży postęp w dostępie do usług informatycznych. Do większości domów dotarła informatyzacja, prawie obligatoryjnie jest obecna w zakładach pracy. W Urzędzie Miasta w Ustroniu w ostatnich latach nastąpił spory postęp. Uczestniczyliśmy w wojewódzkim projekcie pod nazwą System Elektronicznej Komunikacji Administracji Państwowej, w skrócie SEKAP prowadzącym do jednolitego uporządkowania systemów w urzędach gmin w województwie śląskim. Praktycznie cały obieg dokumentów w UM odbywa się w systemie elektronicznym, co praktycznie wygląda w ten sposób, że wpływające dokumenty są w biurze podawczym skanowane i przesyłane do właściwych wydziałów w formie elektronicznej. Oczywiście funkcjonują także dokumenty papierowe. Istnieje też coraz szersza możliwość korzystania z internetu przy komunikowaniu się z UM i coraz większa liczba petentów z tej możliwości korzysta. Nasz UM posiada podpisy elektroniczne, z którymi nasze dokumenty przesyłane są do Urzędu Wojewódzkiego, Marszałkowskiego czy do innych instytucji, co ogranicza koszty związane z wysyłaniem pocztą poszczególnych dokumentów.

Wyparte zostały prawie całkowicie tradycyjne metody działania. W UM nie ma już maszyn do pisania czy zwykłych powielaczy. Ewidentny postęp ma niewątpliwą zaletę szybszego działania, większą możliwość analiz, badań, porównań, ale ma też swoje wady. Postęp softwaru czy hardwareu następuje tak szybko, że wymaga na bieżąco inwestowania. Wzrasta szybkość urządzeń, pojemność, a z tym się wiąże nowe coraz wydajniejsze i lepsze programy. Nie wystarczy więc jednorazowo dokonać zakupu komputerów i mieć spokój na następnych kilka lat, bo postęp wymusza na bieżąco uzupełnianie sprzętu komputerowego. Chcąc być obecnym w sieci trzeba nadążać za obowiązującymi trendami. Slabym punktem tych rozwiązań może być dostępność danych, w tym ustawowo chronionych. Zapobiegać temu mają zabezpieczenia, nie zawsze do końca skuteczne, ochrona także przed zaśmiecaniem sieci, by mogła skutecznie pracować.

Wadą tych nowoczesnych systemów jest pełna zależność od dostawy energii elektrycznej. Wystarczy poważna wichura i zerwane druty elektryczne, by nie tylko w Urzędzie Miasta, ale także w dużych sklepach, biurach, punktach usługowych zamarła praca.

Tym niemniej mamy XXI wiek i kierunek informatyzacji jest nie do odwrócenia, a postęp będzie się dokonywał w coraz szerszym zakresie. Notował: (ws)



Od wielu lat akrobatki trenuje Wanda Węglorz.

Fot. W. Suchta

POKAZ DLA RODZICÓW

Uczniowie uczęszczający na zajęcia do Miejskiego Domu Kultury „Prażakówka” razem ze swoimi nauczycielami przygotowują dwa ważne widowiska w roku. Pierwsze dla babć i dziadków, drugie dla rodziców. I właśnie Koncert dla Mamy i Taty odbył się w ostatni piątek, 27 maja. Prezentacja tego, czego młodzi artyści uczyli się przez kilka miesięcy, zawsze gromadzi komplet widzów.

Po przywitaniu przez dyrektor MDK Barbarę Nawrotek-Zmijewską i jak zawsze świetnym pokazie akrobatyczek pod kierunkiem Wandy Węglorz i Beaty Chlebek, wystąpili: recytatorki Karolina Grabowska i Klaudia Nocoń, zespół mażorettek „Fantazja”, wokalistka Andrea, grupa młodsza tancerzy break dance, zespół taneczny „Kolor”, recytatorka Karolina Pytel, Duet mażorettek – Martyna i Dominika, wokalistka Estera, zespół taneczny „Echo”,

recytatorka Ania Kowala, „Gracja” - gr. młodsza mażorettek, śpiewający Piotrek Czupryn, grupa średnia tancerzy break dance, recytatorka Natalia Biernat, zespół taneczny „Impuls”, śpiewająca Marta Szarzec, zespół teatralny, mażoretka Julia Kolarczyk, recytatorki Natalia Kowalczyk i Karolina Wiselka, zespół taneczny „Absurd”, wokalistka Ewa Czupryn, trio mażorettek – Dominika, Arleta, Karolina, grupa break dance „eMDeKa Kru”. Na finał wszyscy zaśpiewali piosenkę z repertuaru Majki Jeżowskiej „Na raz, na dwa”.

Zespołami tańca współczesnego opiekuje się Anna Darmstaedter, mażoretkami Katarzyna Rymanowska, tancerzami break dance Wojciech Twardzik, wokalistami Izabela Zwias, aktorami teatryku i recytatorami Magdalena Kozłowska. W sumie na scenie wystąpiło 120 wykonawców.

(mn)



30 maja na przejściu przez tory kolejowe w okolicach amfiteatru zginęła 70-letnia mieszkanka Ustronia. Policjanci nie wykluczają, że była to śmierć samobójcza. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi Komisariat Policji w Ustroniu.

Fot. W. Herda

WSPOMNIENIE O PRZEWODNICZĄCYM MIEJSKIEJ RADY NARODOWEJ



Data trzynastego danego miesiąca, a tym bardziej kiedy przypada w piątek, większości społeczeństwa kojarzy się z dniem nieudanym, nieszczęśliwym, wręcz pechowym. Tak właśnie ten majowy początek weekendu zapamiętają najbliżsi śp. ZBIGNIEWA NAWROTKA, który w ich obecności na zawsze odszedł z rodzinnego domu przy ul. Skowronków.

Urodził się 17 stycznia 1925 r. w Chorzowie jako syn Aleksandra i Marii z domu Borek. W 1956 r. ożenił się ze Stefanią z domu Sułkowską. Z tego związku przyszły

na świat dwie córki – Grażyna i Barbara.

W latach 50. przyjechał w Beskidy, aby na stałe osiedlić się w Ustroniu. Przybywając na ziemię cieszyńską, karierę zawodową rozpoczął jesienią 1953 r. jako kierownik Schroniska „Przysłup” pod Baranią Górą. W 1955 r. powierzono mu uruchomienie Domu Wycieczkowego PTTK nad Żaporą w Wiśle Malince. Rok później PTTK w Bielsku ogłosiło konkurs na dzierżawę schronisk górskich, m.in. na Równicy. Konkurs ów wygrał i wraz z żoną zaczął prowadzić prywatną działalność. Równocześnie zakupił działkę budowlaną, na której stanął dom jednorodzinny w dzielnicy Czantoria Baranowa. W 1959 r. zrezygnował z pracy w schronisku, zamieszkał z rodziną w nowym domu, a ponieważ wówczas nie było możliwości zatrudnienia, uruchomił jedyną taksówkę na terenie miasta. W sierpniu 1960 r. został dyrektorem nowo powstałego Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej. Dzięki jego staraniom i zaangażowaniu, zorganizowane przedsiębiorstwo doprowadziło do realizacji wielu przedsięwzięć bardzo istotnych w rozwoju miasta. Śmiało uznano, iż był to „złoty okres” w nowoczesnym zagospodarowaniu infrastruktury Ustronia. W 1964 r. ówczesne władze powiatowe zaproponowały mu objęcie stanowiska dyrektora Beskidzkich Zakładów Gastronomicznych z siedzibą w Ustroniu. Zakłady obejmowały swym zasięgiem także Skoczów, Wisłę i „Trójwies”. Ze względów zdrowotnych musiał jednak zrezygnować z tej pracy i po roku przyjął funkcję kierownika Wytwórni Wód Gazowanych „Czantoria”. W wyniku zmian organizacyjnych PSS „Społem”, w 1981 r. został wiceprezesem ds. produkcji nadzorującym działalność masarni, piekarni, WVG „Czantoria”, ciastkarni i garmażerni. Wiele pozytywnego zmieniło się pod względem rozwoju tych inwestycji. W 1984 r., po 44 latach pracy, przeszedł na przedwczesną emeryturę.

W 1962 r. wybrany został radnym Miejskiej Rady Narodowej w Ustroniu, będąc przez dwie kadencje przewodniczącym Komisji Przestrzegania Prawa i Porządku Publicznego oraz w ostatniej przedłużonej (1978-84) przewodniczącym MRN. W latach 1977-78 był przewodniczącym Społecznego Komitetu Zagospodarowania Bulwarów Nadwiślanych. Do osiągnięć organizacji należały trakty spacerowe na Wisłę wraz z ich wyposażeniem, jak również urządzenie Parku Kościuszki. Natomiast w latach 1979-80 przewodniczył Społecznemu Komitetowi Gazyfikacji Czantoria Baranowa. Podłączono gaz ziemny do 22 domostw i 3 ośrodków campingowych. Za swoją działalność otrzymał Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski oraz inne odznaczenia państwowe i resortowe.

Podczas kazania żałobnego ks. Wojciech Medwid powiedział m.in., iż takiemu zaangażowanemu społecznikowi zazwyczaj dziękuje się za pracę. Należy się zastanowić jak żyć, aby na nasz pogrzeb przyszło tak dużo osób. W przypadku zmarłego trzeba docenić jego styl życia – piękny, szczęśliwy, jednym słowem spełniony. Umiał stworzyć prawdziwy dom oparty na niekłamanej miłości, do którego chętnie się wraca. Talenty natomiast wykorzystane w ziemskiej wędrówce są gromadzonymi skarbami przydającymi się później – po odejściu – bardziej Bogu. Z takiego stylu życia winno się zaczerpnąć coś pozytywnego dla siebie.

Zbigniew Nawrotek był człowiekiem czynu, bardzo społecznym, cieszącym się ogromnym poważaniem i powszechnym szacunkiem, dobrym mężem i ojcem, posiadającym umiejętność perfekcyjnego łączenia pracy zawodowej z dbałością o dom rodzinny. Należy określić go mianem postaci niepospolitej.

W ostatnich latach można go było spotkać na wózku inwalidzkim. Niestety nadszedł kres i pomimo wspaniałej opieki, nie udało się przedłużyć mu ani jednego dnia życia. Wielu mieszkańców – członków delegacji, sąsiadów, przyjaciół i znajomych bardzo licznie odprowadziło go na miejsce wiecznego spoczynku. Został pochowany na miejscowym cmentarzu katolickim 16 maja 2011 r. W imieniu uczestników ceremonii pogrzebowej, jeszcze w kościele pw. św. Klemensa, pożegnał zmarłego przewodniczący Rady Miasta, Stanisław Malina, który przedstawił najważniejsze zasługi dla miasta i oddał hołd jego pamięci. Pozostanie w sercach nie tylko najbliższych, ale wszystkich, którzy mieli przyjemność współpracy z nim, jako wzór godny naśladowania. Przysłowie mówi, że umiejętność życia jest największą sztuką. Tę sztukę posiadał w swojej ziemskiej egzystencji, w całej doskonałości, Zbigniew Nawrotek.

Elżbieta Sikora

P.S. W artykule wykorzystano niektóre informacje z tekstu zamieszczonego we „Wspomnieniach ustroniaków”.

POKAZALI SIĘ SERCA

Wyjątkowo nie dopisała pogoda organizatorom „Siły Serca” która już po raz trzeci odbyła się w Ustroniu. Impreza odbyła się w tym roku w amfiteatrze i mimo rzęsiстого deszczu cieszyła się zainteresowaniem publiczności, która oklaskiwała występy artystów.

Od godziny 14 na scenie ustronińskiego amfiteatru zaprezentowały się dzieci z Ośrodka „Można inaczej”, grupa taneczna „MDK Kru” oraz Echo. Widzów rozbawiał kabaret Szczukersi, a na scenie można było usłyszeć także młodzieżowe zespoły, takie jak Konstrukcja, Mortal & ADM, Kapela Sarpacka i Death Eve, niespodzianką niezapowiedzianą wcześniej przez organizatorów był z kolei koncert duetu Marcina Nawrockiego i Adama Donczewa z zespołu Antyrama. Gwiazdą wieczoru był w tym roku rockowy zespół z Bielska – Cocca. Co ważne, wszyscy artyści zagrali charytatywnie.

Jak mówią organizatorzy impreza jest świetną okazją do połączenia zabawy z promocją idei wolontariatu.

- Poprzez przybliżenie działalności naszej organizacji, pokazanie pracy z dziećmi, chcieliśmy uwrażliwić innych na niesienie bezinteresownej pomocy ludziom, znajdującym się w potrzebie. Myślę że program tegorocznej edycji był bardzo bogaty - powiedziała Joanna Ryłko ze stowarzyszenia „Można Inaczej”.

Mimo nieudanej pogody, imprezę można uznać za udaną – Siła Serca 3 to przecież nie tylko impreza kulturalna, ale także próba ukazania ludzi, którzy bezinteresownie pomagają innym. A takich w tym roku w amfiteatrze nie zabrakło.

Impreza odbyła się pod patronatem Burmistrza Miasta Ustronia. Organizatorem imprezy jest Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom i Rodzinie „Można inaczej” a współorganizatorem tegorocznej Siły Serca był Zakład Doskonalenia Zawodowego, który świętował 85-lecie swojej działalności.

Organizatorzy dziękują wszystkim artystom, sponsorom - Tomaszowi Brachaczekowi właścicielowi „Karczmy Góralskiej”, Mobilnej Myjni Samochodowej Aqua Less, firmie Niko oraz osobom zaangażowanym w organizację imprezy.

Jacek Neurzyła

Miejski Dom Kultury „Prażakówka” w Ustroniu w porozumieniu z Urzędem Miasta Ustroń organizuje od 13 do 18 czerwca Międzynarodowy Plener Rzeźbiarski „Dar”.

GÓRALE I HARNASIE

Trwać będzie od poniedziałku do soboty w alejce ustronńskiego amfiteatru, a w razie niepogody pod jego dachem.

od 8 do 10 rzeźbiarzy (rekrutowanych ze Stowarzyszenia „Brzimy”, UŚ w Cieszynie i miast partnerskich Ustronia) przez 6 dni rzeźbić będzie w dwumetrowych drewnianych kłocach postacie górali i harnasi. Organizatorzy przygotowują tabliczki znamionowe, gotowe rzeźby zapuszczają materiałem konserwującym. W sobotę po południu rzeźby zostaną rozwieszone na uprzednio przygotowane miejsca w Parku Kuracyjnym. Tam pozostaną przez lata jako dodatkowa atrakcja miasta – sztuka ludowa, z którą turyści, kuracjusze, czasowicze i mieszkańcy mogą obcować na co dzień.

Pragniemy, aby Plener stał się imprezą cykliczną z dwuletnim okresem powtarzalności i z tematyczną zmianą (np. ptaki, ssaki, płazy Beskidów itd.).

Podczas trwania Pleneru może odbywać się Jarmark Sztuki Zwyczajnej – każdy domorosły artysta mógłby prezentować swoje zbiory i sprzedawać swoje wyroby – obrazy, rzeźby, koronki, origami, wyroby z włóczki, wypieki itp. W związku z tym zwracam się do mieszkańców Ustronia i okolic – jeśli macie w swoich domach zbiory, które chcecie pokazać, sprzedać, podzielić się z innymi, wymienić lub umiecie wykonywać rzeczy nie wszystkim znane a ciekawe – ujawnijcie się, pokażcie swoje talenty.

Wiem, że w wielu domach żyją prawdziwi artyści tworzący w piwnicach czy na strychach niespotykane rzeczy, gospodynie wyczarowujące z wszelkich materiałów istne cudownia.

Jarmark Sztuki Zwyczajnej będzie miejscem do zaprezentowania swoich prac i umiejętności. Wszystkich chętnych zapraszam do zgłoszenia swojej oferty do 10 czerwca w sekretariacie MDK „Prażakówka” w Ustroniu (33 854 29 06) u Katarzyny Rymańskiej lub Anny Darmstaedter.

Barbara Nawrotek - Żmijewska

WERNISAŻ EWY BOGUCKIEJ-PUDLIS

Muzeum Ustrońskie zaprasza na wernisaż wystawy malarstwa Ewy Boguckiej Pudlis pt. „Czerwony Kapturek”, który odbędzie się w Muzeum 4 czerwca o godz. 14.00 jako impreza towarzysząca „Dzieci dzieciom, dzieci rodzicom”. W programie minirecital uczniów Ogniska Muzycznego. Ewa Bogucka Pudlis jest absolwentką Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku. Zajmuje się ilustracją książek dla dzieci i młodzieży, malarstwem i tkaniną artystyczną. Jej debiutem ilustratorskim był „Faraon” Bolesława Prusa.

BIBLIOTEKA POLECA:

Paweł Jaszczyk „Plan Sary” – Zbrodnia w scenerii przedwojennego Lwowa....

Maria z Esterhazy Mycielska „Ulaskawiony na śmierć” – Biograficzna. Skomplikowane i tragiczne losy Janosa Esterhazy i jego żony...

KONCENTRAT OPAŁOWY, FLOT, MUŁ
pakowany w worki 25 kg.
Dobry towar w niskich cenach.
Transport. 691 088 450

W dawnym
USTRONIU

Dekoracja odznaczeniami państwowymi na uroczystej akademii z okazji 200-lecia Kuźni Ustroń, która odbyła się 18 grudnia 1972 r. w ZDK Kuźnik. Siedzą od lewej: Zdzisław Piekarski, dyr. techniczny, Jan Podzorski, dyrektor, NN, Paweł Stec, NN, Wiktor Wantuła, w drugim rzędzie: pierwszy z lewej Alojzy Chałat, ostatni Rudolf Mitreğa. Prosimy wszystkich czytelników posiadających dawne zdjęcia o wypożyczenie do tej rubryki, ciesząc się od lat wielkim zainteresowaniem. **Lidia Szkaradnik**





Mażoretki z Kalet przyjęto entuzjastycznie.

Fot. W. Suchta

DZIELIMY SIĘ CHLEBEM

Przy pięknej pogodzie, 29 maja odbył się w amfiteatrze koncert charytatywny, zorganizowany przez Fundację św. Antoniego. Organizatorzy zaprosili Orkiestrę Wojskową Sił Powietrznych z Bytomia i Miejską Orkiestrę z Kalet. Muzycy zaczęli koncertować już podczas mszy św. o godz. 10.30 w kościele pw. Chrystusa Króla Wszechświata na Zawodziu. Trzy godziny później orkiestry zaprezentowały się kuracjom przed sanatorium „Równica” i stamtąd, asekurowane przez policję i straż miejską przedelfowały do amfiteatru.

Na widowni nie było tłumów, ale jak mówi prezes Fundacji św. Antoniego Tadeusz Browiński, to rzecz normalna, bo koncerty charytatywne cieszą się coraz mniejszą popularnością. Musi przyjechać naprawdę znany wykonawca, żeby zmobilizować ludzi do uczestnictwa w imprezie.

- Artyści występowali bezpłatnie, ale nie jest łatwo znaleźć takich otwartych ludzi – kontynuuje T. Browiński. – Dość skomplikowane było pozyskanie orkiestry wojskowej. Wszystkie one podlegają Ministerstwu Obrony Narodowej i tamtejsi urzędnicy wyrażają zgodę na występ. Udało nam się ją uzyskać. Początkowo miała to być orkiestra z Radomia, w końcu oddelegowano formację z Bytomia. Moim zdaniem pokazali się z bardzo dobrej strony i publiczność była zadowolona z ich występu.

Podczas koncertu sprzedawane były cegiełki. Dochód zasilił konto Fundacji, która przeznaczy pieniądze na kolonie dla dzieci.

- Po odliczeniu niewielkich kosztów, które, mimo dobrej woli wielu osób i tak musieliśmy ponieść, udało się zebrać 3.057,50 zł – wyjaśnia prezes Browiński. – Całą sumę przeznaczymy na organizację kolonii letnich dla dzieci. Jak co roku wysyłamy najmłodszych w piękne miejsca, żeby mogły odpocząć, nabrać sił i oderwać się od codziennych trosk. W tym roku wyjedzie trzydziestka dzieci, pochodzących z rodzin dysfunkcyjnych, nieporadnych życiowo, z problemami alkoholowymi. Wybierają je pedagodzy szkolni, gdyż najlepiej znają sytuację domową uczniów. Będą wypoczywać w Tatrach, w miejscowości Murzasichle w pensjonacie „Aniołek”.

Z Tadeuszem Browińskim rozmawiam w siedzibie Fundacji przy ul. Kościelnej. Mieszcza się tam biura, pomieszczenia, w których przechowywany jest sprzęt rehabilitacyjny do wypożyczenia, zaplecze socjalne, gdzie podopieczni mogą się umyć oraz kuchnia i stołówka.

- W kuchni gotuje się około 70 obiadów dziennie – mówi prezes Fundacji. – Trzy razy w tygodniu jest to zupa, a dwa razy drugie danie. Nasza wspaniała kucharka stara się by posiłki były urozmaicone i smaczne. Zauważamy, że coraz więcej osób potrzebuje naszej pomocy na stałe. Bywało, że korzystało ze stołówki nawet ponad 100 osób, ale wprowadziliśmy pewne ograniczenia. Nie może być tak, że ktoś młody nie wstaje z łóżka i nie trzeźwieje, a koledzy donoszą mu jedzenie. Staramy się aktywizować naszych podopiecznych.

W budynku i wokół niego zawsze jest dużo pracy. Trzeba porządkować i poukładać drewno na opał, oporządzić ogródek, w którym rosną świeże warzywa i zioła, posprzątać salę jadalną i inne pomieszczenia. Ci którzy angażują się w pracę na rzecz miasta lub Fundacji są za to wynagradzani. Korzystają ze śniadań, otrzymują paczki żywnościowe.

- Kto nie pracuje, nie korzysta – mówi T. Browiński. – Skończyły się czasy, kiedy dawaliśmy każdemu, bez względu na to, czy starał się zrobić coś ze swoim życiem i coś dla innych, czy tylko kombinował, jak zdobyć pieniądze na alkohol. W naszym statucie jest praca na rzecz społeczności lokalnej i musimy się z tego wywiązywać. Pomagamy miastu sprząając zaniedbane miejsca. Na przykład wokół cmentarza komunalnego. Nasi podopieczni zgromadzili tam 8 wielkich worków odpadów. Bardzo zaśmiecony był też las między osiedlem Manhattan a dwupamówką, też zrobiliśmy tam porządek. Oczywiście te obostrzenia dotyczą ludzi młodych i zdrowych. Niestety wsparcia potrzebują też ludzie starsi, którzy z żalem stwierdzają, że całe życie pracowali, a teraz brakuje im nawet na chleb.

Chleb przyjechał około godz. 9. Fundacja dostaje go za darmo od sponsorów. Również inne produkty spożywcze, ale też wiele musi kupować sama – nabiał, mięso, warzywa. Podwyżki cen żywności dają się jej mocno we znaki. Wzrastają również koszty prądu, gazu, wody. Na szczęście czynsz w budynku należącym do Urzędu Miasta jest bardzo niski. Ale też dom we własnym zakresie trzeba go remontować. - Staramy się funkcjonować jak dom – stwierdza prezes Browiński. – Dbamy o posiłki, czystość, zapewniamy nawet ubranie, dzielimy się pracą i chlebem. Wprowadziłem zwyczaj modlitwy przed posiłkiem i wspólnie odmawiamy „Ojciec nasz”, „Zdrowaś Mario” i modlitwę do św. Antoniego, którą stali bywalcy znają już na pamięć. Chcemy pomagać, ale też mobilizować do zmiany życia. Mam nadzieję, że nasza Fundacja na stałe już wpisała się w krajobraz miasta, a ustroniacy doceniają to co robimy. Chciałbym w tym miejscu bardzo gorąco podziękować sponsorom, bo tylko dzięki nim możemy pomagać potrzebującym. Wspierają nas przedsiębiorcy, ale też osoby prywatne, które wpłacają na nasze konto drobne sumy. Bardzo też liczy się dla nas pomoc księdza kanonika Leopolda Zielasko, który cały czas czynnie uczestniczy w pracach Fundacji, oraz wsparcie władz miasta. **Monika Niemiec**

W siedzibie Fundacji św. Antoniego dyżury pełni psycholog. Potrzebujący porady mogą się z nim spotkać w każdy ostatni piątek miesiąca od godz. 15.

Fundacja zaprasza na uroczystą mszę świętą w dzień świętego Antoniego, która odbędzie się 12 czerwca o godz. 10.30 w kościele na Zawodziu w intencji wszystkich wspierających jej działalność charytatywną. Tradycyjnie rozdawane będą chlebki św. Antoniego.



OCZYWIŚCIE CZESŁAW MIŁOSZ

26 maja w II LO im. Mikołaja Kopernika w Cieszynie odbył się VII Powiatowy Konkurs Polonistyczny „Gry z językiem polskim”. Tegoroczny konkurs poświęcony był wybitnemu polskiemu poecie XX w. naszemu nobliście - Czesławowi Miłoszowi. Musieliśmy wykazać się wiedzą na temat życia autora „Doliny Issy”, znajomością tego trudnego dzieła oraz umiejętnością analizy i interpretacji wybranych wierszy Miłosza. Zadanie było niełatwe, ale podjęli się go uczniowie z kilkunastu gimnazjów powiatu cieszyńskiego.

Konkurs składał się z dwóch etapów: I - praca indywidualna, II - praca grupowa. Na początku pierwszej części konkursu wszyscy byliśmy trochę zestresowani, ale gdy zaczęliśmy rozwiązywać test szybko przeniesiliśmy się w malowniczą dolinę rzeki Issy - krainę wspomnień z dzieciństwa Czesława Miłosza. Oczom naszej wyobraźni ukazywała się spokojna litewska wieś, nieokiełznana, lecz przyjazna przyroda i prastare wierzenia mieszkańców Kraju Jezior. Nawet nie zorientowaliśmy się, kiedy upłynął czas na napisanie prac. Po krótkiej przerwie rozpoczął

się II etap konkursu. Pracowaliśmy w 3-osobowych grupach. Ta część testu dotyczyła biografii i wybranych wierszy Cz. Miłosza. W zależności od stopnia trudności zadania mieliśmy wyznaczony czas na udzielenie odpowiedzi.

Czesław Miłosz wiele razy podkreślał, że tworzy dla wymagających i dociekliwych czytelników i właśnie takich znalazłby na tym konkursie. Wszyscy uczniowie starali się odpowiedzieć na odwieczne pytanie, nasuujące się przy interpretacji poezji: „Co autor miał na myśli?”. Jak się później okazało, na to niełatwe pytanie udało nam się znaleźć odpowiedź.

Kolejnym punktem naszego spotkania z Miłoszem był interesujący wykład pani dr Doroty Siwor z Kolegium Nauczycielskiego w Bielsku-Białej pt. „Tam, gdzie zielona ściele się dolina”, o „Dolinie Issy” Miłosza, wpływie życia poety na powstanie tego dzieła oraz o metaforycznym znaczeniu tej powieści.

Po wykładzie z niecierpliwością czekaliśmy na ogłoszenie wyników konkursu. Jego wynik był dla nas pozytywnym zaskoczeniem: drużyna z Gimnazjum nr 2 w Ustroniu w składzie: Anna Haratyk, Dominika Laszczyk-Hołyńska, Maria Ryrych, zajęła I miejsce. Naszą drużynę przygotowały panie polonistki: Marzena Malina i Monika Rzeszółtko.

Anna Haratyk
Dominika Laszczyk-Hołyńska
Maria Ryrych

BIEGI SKOKI RZUTY

5 maja drużyny dziewcząt i chłopców z Gimnazjum nr 2 w Ustroniu startowały w wieloboju lekkoatletycznym. W powiecie nasze dziewczęta zwyciężyły, chłopcy zajęli drugie miejsca, a obie drużyny zakwalifikowały się do zawodów szczebla rejonowego. Drużyna dziewcząt to Klaudia Ficek, Kinga Wawrzyczek, Jolanta Czyż, Edyta Kral, Kamila Korona, Magda Ficek, Małgorzata Goryczka, Justyna Kłoda, Karolina Trybalska, Monika Krysta, Adrianna Hojdysz, Adriana Adamczyk, Zofia Kołodziejczyk, Sabina Wojtas, chłopcy: Marcin Nowak, Mateusz Tomaszko, Mateusz Matuszyński, Konrad Mojeścik, Dominik Osowski, Sylwester Glajc, Patryk Bujok, Karol Pikul, Mieszko Kuczański, Damian Majteczak, Łukasz Stoszek, Bartek Cichowski, Grzegorz Roman, Piotr Zawada, Dawid Heller. Drużyny prowadzą: Edyta Gaszek i Artur Kluz.

Do wieloboju lekkoatletycznego zalicza się biegi na 100, 300, 600 m (chłopcy 1000 m), skok w dal, skok wzwyż, pchnięcie kulą, rzut oszczepem, dodatkowo chłopcy rzut dyskiem.

Zawody rejonowe rozegrano 30 maja w Pszczynie. Świetnie spisały się lekkoatletki z G-2 zdobywając pierwsze miejsce i awansując do finału wojewódzkiego. Chłopcy zajęli czwarte miejsce.

26 i 27 maja na boisku Szkoły Podstawowej nr 2 rozegrano finały powiatowe w siatkówce plażowej chłopców i dziewcząt gimnazjów. 26 maja grali chłopcy i zwyciężyła drużyna z G-1 w Skoczowie. Kolejne miejsca: 2. G-1 Cieszyn, 3. G-1 Golezów, 4. G-1 Kończyce Wielkie, 5. G-2 Ustroń, 6. G-1 Dębowiec, 7. G-1 Dro-

gomyśl, 8. G-1 Wisła. Chłopcami z G-2 w Ustroniu opiekuje się A. Kluz.

Następnego dnia grały dziewczęta. G-2 z Ustronia reprezentowały Kinga Wawrzyczek i Joanna Strach pod opieką E. Gaszek. Nasze dziewczęta dotarły do półfinału i pokonały G-1 z Cieszyna, niestety w finale nie sprostowały G-4 ze Skoczowa. W meczu o trzecie miejsce Cieszyn pokonał Kończyce Wielkie. Kolejne miejsca: 5. G-1 Dębowiec, 6. G-1 Pruchna, 7. G-1 Zebrzydowice, 8. G-1 Golezów.

Awansowały zwycięskie drużyny. (ws)



Na boisku K. Wawrzyczek i J. Strach.

Fot. W. Suchta

GALERIA USTRŃSKIEJ



Moja przygoda z fotografią zaczęła się w latach 80-tych, kiedy to wraz z aparatem dostałem od mamy powiększalnik. W domowej ciemni z pasją wywoływałem zdjęcia z wszelakich imprez czy wycieczek szkolnych.

Przez kolejne lata zawodowo związałem się z elektroniką i informatyką, jednak pasja zatrzymywania ułamka chwili w kadrze pozostała do dziś. Dla mnie zdjęcia pozwalają uwiecznić nie tylko poszczególne chwile. Potrafią one utrwalić uczucia, jak radość, smutek, złość, miłość czy żal. A przede wszystkim potrafią zatrzymać czas i powiedzieć więcej niż 1000 słów. Lubię utrwalać sceny dynamiczne, gdzie ułamek sekundy decyduje o udanym ujęciu, jak i bajkowe pejzaże. Od ponad roku razem z Jackiem Piechockim, uwieczniamy wydarzenia mające miejsce w naszym Ustroniu. Są to przeróżne reportaże z koncertów, uroczystości czy imprez. Można je zobaczyć na stronie miasta www.ustron.pl w dziale „foto galerie”

Marek Tomica







DRAMAT W GNIEŹDZIE

Podglądając dziką przyrodę trzeba się liczyć z tym, iż z ludzkiego punktu widzenia jest ona okrutna. Na stronie z podglądem gniazda bocianów w Ustroniu zamieszczono ostrzeżenie o możliwości obserwowania na żywo drastycznych scen. 25 maja zakończyło się klucie piskląt. Z czterech złożonych jaj wykluły się pisklaki i obserwatorzy mogli cieszyć oczy widokiem czterech malutkich bocianków. Radość jednak nie trwała długo.

Piątek 27 maja okazał się tragiczny dla dwóch najmłodszych piskląt. Samica podjęła decyzję o eliminacji dwóch piskląt. Nie jest to nadzwyczajna sytuacja. Takie przypadki zdarzają się w wielu bocianich gniazdach. Powodem eliminacji piskląt jest ich osłabienie i choroby. Dorosłe ptaki rozpoznają to po nienaturalnym zachowaniu się piskląt. Przyczyną osłabienia i chorób mogą być infekcje pasożytów oraz niedożywienie. Najlepszy dostęp do po-

żywienia przynoszonego przez rodziców mają najstarsze pisklęta. Obserwatorzy ustrońskiego gniazda nie zauważyli, by najmłodsze pisklaki były mniej żywotne od pozostałych. Jednakże samica zdecydowała, że nie będą miały szans na przeżycie. Powodem mogła być mała dostępność pokarmu w ostatnich dniach, na co wpływ miała pogoda (brak opadów deszczu).

Około godz. 7.45 samica wyeliminowała jedno z najmłodszych piskląt. Chwyciła je dziobem i próbowała wyrzucić. Musiała podjąć kilka prób, gdyż pisklak walczył o życie. Nie obronił się, bocianica wyrzuciła go z gniazda. Dramatyczną walkę o życie małego pisklaka oglądało na żywo wielu obserwatorów. Trudno było im pogodzić się ze stratą.

Tuż po godz. 13-tej rozegrał się kolejny dramat. Samica postanowiła wyeliminować kolejne pisklę. Wybrała drugiego z najmłodszych piskląt. Chwyciła go dziobem i dokonała dzieła. Obserwatorzy zamarli, gdy samica próbowała zjeść pisklaka. Ponad pół godziny maltretowała jego ciało. Niestety nie udało jej się go połknąć. Samiec po przylocie również próbował zjeść martwego pisklaka, jednak i jemu się nie udało. Wyrzucił ciało na skraj gniazda.

Próby zjedzenia ciała pisklęcia nie są wśród bocianów niczym nadzwyczajnym. W książce pt. „Bociany i boćki”, profesor Zbigniew Jakubiec podaje, że „padłe do piątego dnia życia młode są traktowane jak martwa zdobycz i zjadane. Żjawisko to prof. Schüz określił jako kronizm, od imienia greckiego tytana Kronosa, który połykał własne potomstwo.”

Drastyczne sceny, jakie obserwować można było podczas eliminacji piskląt, wzbudziły niesamowite emocje u sympatyków bocianiego gniazda w Ustroniu. Był smutek i żal, ale i oburzenie i złość na zachowanie dorosłych ptaków. Pamiętajmy, że obserwując dzikie zwierzęta musimy się liczyć z tym, iż będzie nam dane doświadczać realiów przyrody. Te realia mogą być dla ludzi niezrozumiałe. Dla dzikiej przyrody są to jednak zachowania zupełnie naturalne. Ona rządzi się swoimi prawami, które nam mogą wydawać się okrutne.

Obecnie w gnieździe przebywają dwa pisklaki. Wszyscy obserwatorzy mają nadzieję, że przetrwają. Najważniejsze, by dopisała pogoda, bo od niej zależy dostępność pokarmu na bocianich żerowiskach.

Zachęcam do podglądania ustrońskiego gniazda bocianów na stronie <http://www.bociany.edu.pl/>.
Monika Kosińska

FOXY, KANGURY I LWIĄTKO Z G2

Czy lubicie się uczyć? To pytanie zadałam naszym tegorocznym laureatom konkursów FOX, KANGUR i LWIĄTKO. Odpowiedź nieco mnie zaskoczyła, ale i sprawiła niemałą satysfakcję. Wszyscy uczniowie wyróżnieni w konkursie matematycznym „Kangur” zgodnie stwierdzili, że większość wiadomości zapamiętują z lekcji, a w domu tylko powtarzają i uczą się tego, co ich interesuje. Zygmunta Loter, który uzyskał trzecią lokatę w kraju w konkursie Kangur i tytuł „Taona” w fizycznym Lwiątku, to pasjonat matematyki i fizyki - rozwiązywanie zadań sprawia mu satysfakcję! W gronie wyróżnionych znalazł się również kolega Zygmunta - Alex Porębski. Z kolei dla wyróżnionego w Kangurze Patryka Cholewy matematyka to wyzwanie i zagadki, które trzeba rozwikłać. Zgadza się z nim - również wyróżniony - Grzegorz Skrzyński, który dodaje, że matematyka wcale nie jest łatwa i trzeba ją rozumieć. Natomiast Magda Kłoda, która najbardziej lubi uczyć się biologii, również ma receptę na sukces - trzeba umieć myśleć! Ta umiejętność zapewniła jej ósmą lokatę w kraju w Kangurze oraz bardzo dobry wynik w konkursie z języka angielskiego - FOX. W gronie laureatów konkursu FOX znalazł się również Samuel Wałach z bardzo dobrą 7 lokatą w kraju. Jego talent i wiedzę doceniło ponadto jury konkursu „Lingwista”. Nagrodą za zwycięstwo jest trzyletnie stypendium pozwalające Samuelowi na kontynuację nauki w Dwujęzycznym Liceum Ogólnokształcącym im. W. Kopalińskiego w Bielsku-Białej.

Kończąc rozmowę zapytałam w jaki sposób nasza szkoła przyczyniła się do ich sukcesów? W odpowiedzi usłyszałam, że

nauczyciele poświęcają swój czas pomagając w przygotowaniach, organizują dodatkowe zajęcia, a na naukę języków obcych przeznaczone jest dużo godzin. Samuel Wałach podkreślił istotną rolę native speakera, który prowadzi zajęcia z języka angielskiego. Z kolei Grzegorz Skrzyński wyraził zadowolenie z tego, że szkoła umożliwia uczestnictwo w konkursach i daje szansę na sprawdzenie się.

Całość podsumował Patryk Cholewa, mówiąc: „Uważam, że do szkoły chodzi się po to, żeby się uczyć!”

Grażyna Tekielak





Zespół „Gronie” skomponował i zaśpiewał jubileuszową pieśń.

Fot. W. Suchta

PRZYCHODZĄ MŁODZI

Odlewnicza Spółdzielnia Pracy im. 1 Maja była w przeszłości jednym z większych zakładów w Ustroniu. Dwie odlewnie plus stolarnia w Hermanicach dawały pracę ponad 250 osobom. Dziś funkcjonuje pod zmienioną nazwą Odlewniczej Spółdzielni Pracy Metali Nieżelaznych i ogranicza się do jednego zakładu w Nierodzimiu przy ul. Harbutowickiej. Jednak jest to nadal spółdzielnia i 19 maja obchodzą jubileusz 60-lecia założenia. Świętowano w położonej nieopodal restauracji.

Było to na wiosnę w piyndziesionym piyrszym,

*Zebrali się chłopcy i zaczęli radzić,
Coby tu wymyślić.*

Radzili, radzili, w końcu wymyślili:

*Zalóżymy spółdzielnię, coby mieć robotę.
I tak też zrobili.*

Melodię do powyższego tekstu Julianny Fusek ułożył wiślański zespół Gronie, a całość liczącą 19 zwrotek odśpiewano na jubileuszu. Zaproszono byłych znaczących członków: założyciela Zbigniewa Gamrot oraz Urszulę Czyż, byłego prezesa Jana Kocura.

Obecny prezes Jacek Pietor w okolicznościowym przemówieniu powiedział m.in.: - Gdy 15 kwietnia 1951 roku, 17 osób, postanowiło utworzyć w naszym powiecie spółdzielnię, nie zdawali sobie zapewne wtedy sprawy z tego, że to, w czym ówczesny ustrój widział alternatywę dla kapitalizmu, ów kapitalizm wykorzysta.

Obchody 60-lecia istnienia naszej spółdzielni są dowodem na to, że zmiany ustrojowe nie muszą oznaczać zniszczenia idei, a tylko jej ewolucję. Myślą Państwo, że brzmi patetycznie? - i owszem, ale przy takiej okazji uważam to za w pełni uzasadnione. Zwłaszcza, że przychodzi mi przemawiać na uroczystości, której jubilat jest ode mnie starszy...

Wśród zapaleńców, którzy stworzyli spółdzielnię byli m.in.: Franciszek Gawlas, Florian Duława, Józef Mojeścik i Zbigniew Gamrot, który jako jedyny może to 60-lecie z nami obchodzić.

Początkowo spółdzielnia funkcjonowała na bazie 6 zakładów produkcyjnych i usługowych, w których zatrudniała 106 pracowników.

W ciągu zaledwie czterech lat od powstania spółdzielnia powiększyła wartość produkcji i usług czterokrotnie, zatrudniając w 1955 roku 255 osób. Niedługo później (1958 r.) na mocy uchwały Walnego Zgromadzenia Członków spółdzielnia zmieniła strukturę zatrudnienia i przekształciła się w Spółdzielnię Pracy. Pod koniec lat 50. sprzyjająca koniunktura pozwalała prowadzić ponad 15 zakładów w cieszyńskim. Aż trudno uwierzyć, że w ramach jednej spółdzielni funkcjonowały wówczas tak różne branżowo zakłady jak te zajmujące się dziewiarstwem, tapicerstwem i szklarstwem, a obok nich odlewnie, kuźnie, tartak czy stolarnia. Wielobranżowość w połączeniu z częstymi zmianami w kierownictwie, wymogły w końcu na spółdzielni kolejne zmiany. (...)

Zakład odlewniczy, w którym dziś pracujemy powstał w 1971 roku, zaś w 1990 połączył się z Zakładem Odlewniczym z Ustronia. Początki działalności w Nierodzimiu nie były łatwe, ze względu na odczuwalne w całym kraju efekty transformacji ustrojowej. (...) Odlewni udało się przetrwać najtrudniejszy okres, co więcej jej ówczesne kierownictwo nakreśliło sposób koncentracji i kształt, w jakim zakład funkcjonuje do teraz.

Zapytany o dzień dzisiejszy spółdzielni J. Pietor mówi:

- Obecnie zatrudnionych jest 43 pracowników, z tego 24 członków spółdzielni, czyli właścicieli. Nadal robimy to co przed laty, czyli naszym głównym, sztandarowym produktem jest sprzęt przeciwpożarowy, z czego 80% na eksport. Bardzo wzrosła konkurencja, bo mamy w kraju czterech dużych producentów tego sprzętu, do tego są firmy w Czechach, na Słowacji. W pewnym momencie spróbowaliśmy części do motoryzacji, ale okazało się, że koszty inwestycji związane z otrzymaniem dodatkowych certyfikatów, dostosowanie się do wymogów było zbyt poważnym wyzwaniem. Trudno przejść ze sprzętu przeciwpożarowego do motoryzacji.

Spółdzielnię można zaliczyć do tzw. średnich przedsiębiorstw, o których słyszy się, że mają wiele udogodnień. Jak to wygląda w rzeczywistości mówi J. Pietor:

- Niby miało być tak dobrze wraz ze środkami unijnymi. My w zeszłym roku poprzez uczelnię ATH z Bielska-Białej zrobiliśmy projekt celowy. Uczelnia pomogła stwierdzić, że stosowane przez nas stopy nie mają odpowiedniej jakości i co należy zrobić, by dostosować je do wymagań. Na to dostaliśmy pieniądze z Naczelnej Organizacji Technicznej. Dochodzi więc do współpracy nauki z małymi i średnimi przedsiębiorstwami. Już wcześniej mieliśmy te kontakty, ale brakowało pieniędzy na zlecenie badań. Mamy nadzieję, że w tym roku też uda się pozyskać jakieś środki. Może wyniki do końca nie są zadowalające, ale to nasza firma i musimy mieć pomysł na przyszłość. Przyszli młodzi ludzie do pracy i zgłaszają akces do spółdzielni, czyli chcą być współwłaścicielami i będą walczyć o tę spółdzielnię. Przed dziesięć laty spółdzielcy odchodzili. Funkcjonuje jeszcze odlewnia piaskowa, czyli archaiczna metoda odlewania. Tak produkujemy elementy małej architektury - lampy słupki itp. Oczywiście wszystko stylizowane na secesję, bo takie są wymagania. Dawniej robiono te elementy z żeliwa, dziś z lżejszego i łatwiejszego w transporcie aluminium. Dużo takich elementów odbierają Niemcy przez współpracującą z nami firmę Trap.

Wojśław Suchta



Przemawia prezes Jacek Pietor.

Fot. W. Suchta

SZEŚCIOŁATKI DO SZKOŁY

O tym, czy dzieci sześciolatek są gotowe do podjęcia nauki decyduje osiągnięcie przez nie dojrzałości szkolnej czyli odpowiedniego poziomu rozwoju fizycznego, psychicznego i społecznego. Ważne również jest to, czy potrafią podporządkować się poleceniom osób dorosłych, czy umieją współpracować w grupie i czy są zainteresowane treściami szkolnymi.

ZMIANY ROZWOJOWE

U sześciolatek dokonują się poważne zmiany rozwojowe. Są one tak duże, że mówimy o skoku rozwojowym. Dzieje się tak dlatego, że uaktywnia się układ hormonalny, który ma wpływ na rozwój fizyczny, powoduje przyspieszenie dojrzewania układu nerwowego. Dziecko przed tymi zmianami nie jest gotowe do pójścia do szkoły. U każdego malucha proces ten przebiega podobnie lecz ma charakter indywidualny. Dlatego więc niektóre sześciolatki mogą podjąć naukę, a inne będą miały kłopoty. Decyduje o tym ich indywidualne tempo rozwoju. Nie ma dwóch takich samych przypadków. U chłopców np. zmiany kośćca przebiegają dłużej, rozciągnięte są w czasie nawet do dwóch lat.

Zmiany w rozwoju fizycznym dziecka związane są z układem kostnym, mięśniowym oraz nerwowym. Maluchom zmieniają się proporcje ciała, wydłużają się i grubieją kości, pojawiają się stałe zęby, rozpoczyna się etap kostnienia nadgarstka. W związku z tym zmienia się też cała motoryka ciała, poprawia się szybkość i płynność ruchów w tym także rąk, tzw. motoryka mała. Również wygląd całej sylwetki i twarzy. U dziewczynek rysy stają się bardziej łagodne, zaznaczają się biodra i talia. Chłopców zastrzegają się rysy twarzy i rozwija się pas barkowy. Dzieci mają ogromną potrzebę ruchu, aktywności, chłopcy dodatkowo skłonności do bójek. Zmiany dotyczą również układu nerwowego. Dojrzewają receptory zmysłów, poprawia się zdolność skupiania uwagi pamięć i myślenie.

PROBLEMY

Dzieci, które nie przeszły jeszcze tego skoku mogą mieć pewne problemy w szkole. Na przykład z uwagą. Małe dzieci potrafią skupić na 15 minut. Uwaga ma charakter mimowolny to znaczy, że wszystkie czynniki zewnątrz rozpraszają dziecko. Potrafi ono wykonywać jedną czynność, nie ma podzielności uwagi. Pamięć sześciolatek jest mechaniczna i treści, które ma przyswoić trzeba z nim często powtarzać. Występują problemy z przywołaniem informacji na żądanie, szybko. Jeszcze słaby kościć i mięśnie powodują, że sześciolatek ma wielką potrzebę ruchu i częstej zmiany pozycji i dlatego dziecko nie jest gotowe, żeby przez dłuższy czas siedzieć przy stoliku w szkole, a potem jeszcze przy odrabianiu zadania domowego. Miejsmy świadomość, że nie można go karać za zbytnią ruchliwość. Szkoły przystosowują się do przyjęcia sześciolatek. Od jakiegoś czasu wprowadzają odpowiednie ergonomiczne stoliki, kąciki do wypoczynku i aktywnych zajęć. Nie ma typowych 45-minutowych lekcji, a czas pracy jest przeplatany i urozmaicony zabawami i zajęciami ruchowymi.

DECYDUJĄ RODZICE

Ostateczną decyzję o posłaniu dziecka do szkoły podejmują rodzice, którzy coraz częściej odwiedzają naszą placówkę. Mogą skorzystać z porady, konsultacji czy badania gotowości szkolnej dziecka. Jedni są bardziej a inni mniej podatni na konkretne argumenty lub sugestie. Zdarza się, że po spotkaniu, kiedy naszym zdaniem ewidentnie maluch nie jest jeszcze pod względem rozwojowym gotowy, mama wstaje i mówi: „A wie pani co? Poślę go jednak do tej szkoły”. Bywa, że tak ważne decyzje podejmowane są pod wpływem chwili lub z powodu tego, że dziecko interesuje się literkami. Inni rodzice współpracują z nauczycielkami przedszkola i słuchają rad i odpowiedzi specjalistów. Dowiadują się, jakie sfery funkcjonowania dziecka należałoby rozwijać, że jest kilka rzeczy, nad którymi powinni popracować i robią to. Rodzice powinni wiedzieć, że nigdy nie jest za późno aby odwiedzić naszą poradnię. Polecam taką wizytę również rodzicom dzieci siedmioletnich, którzy zauważają u swoich pociech jakieś poważniejsze trudności czy problemy. Do

września jeszcze jest trochę czasu, a placówka nasza funkcjonuje w okresie wakacyjnym. Najważniejsze bowiem jest to aby idąc do szkoły dziecko mogło odczuwać radość i miało dużo zapału do nauki a to przełoży się na jego osiągnięcia.

PRZEDSZKOLAKOM ŁATWIEJ

Dzieci, które chodziły do przedszkola przez dłuższy czas są lepiej przygotowane do szkoły. Pomaga im kontakt z rówieśnikami, ciekawe, różnorodne zajęcia, występy, wycieczki ale i konieczność dopasowania się i dostosowania do istniejących norm, przestrzeganie ich.

Wychowawczynie, które pracują z dziećmi potrafią je odpowiednio przygotować. Przedszkole pomaga, jednak nie decyduje o gotowości szkolnej w stu procentach. Potrzebna jest współpraca z rodzicami, którzy mają istotny wpływ na funkcjonowanie swoich pociech. Od nich dzieci uczą się wzorów zachowań, okazywania uczuć, rozwiązywania konfliktów. Ważne też są indywidualne predyspozycje i mocne strony.

CZYTANIE I PISANIE

Ruchy dłoni, praca, nadgarstka jest jeszcze mało precyzyjna, ponieważ kości i mięśnie nie są jeszcze odpowiednio rozwinięte. U dziewczynek jest trochę lepiej, bo one najczęściej lubią rysować. Trzeba zwrócić uwagę na to, że niektóre dzieci w nieprawidłowy sposób posługują się i chwytają ołówki i kredki, ale można temu zaradzić stosując nakładki korygujące. U sześciolatek występują jeszcze problemy z rysowaniem łuków, które upodobią się do fragmentów kwadratów, co zauważamy przy robieniu tak zwanych szlaczków. Mogą też mieć kłopoty z rozróżnianiem stosunków przestrzennych - strony lewej i prawej oraz określeniami nad, pod, przy. To uniemożliwia lub utrudnia właściwe zapamiętywanie i pisanie liter i cyfr. Pewnie niewielu rodziców wie, że sześciolatki umieją podzielić zdanie na wyrazy, a wyraz na sylaby, wysłuchują głoskę w nagłosie czyli pierwszą, głoski w śródgłosie i wygłosie nie potrafią często wyróżnić. Widać to na analizie dokonywanej na najprostszych, trzyliterowych słowach. W wyrazie „Ala” dziecko potrafi rozróżnić tylko pierwsze „A”. Jeśli nie słyszy dalszych liter, to nie może ich zapisać. Są to rzeczy, które przy odrobinie dobrej woli można wyćwiczyć.

NIEDOJRZAŁOŚĆ SPOŁECZNA

Dziecku sześciolatek trudno jest zrozumieć, że nie cała uwaga skupia się na nim. Ma tendencję do egocentryzmu, myślenia: „Ja jestem najważniejszy”. Musi więc zrozumieć, że gdy pani mówi do całej klasy, mówi też do niego. I on powinien jej wysłuchać i zapamiętać polecenia, zadania, zagadnienia. Początek szkoły nie jest łatwy, ani dla siedmiolatek, ani tym bardziej dla sześciolatek. Ważne jest zainteresowanie dzieckiem i obserwacja, dobrze że coraz więcej rodziców jest tego świadomych. Rozpoczęcie nauki szkolnej to jest początek zupełnie nowej drogi. Dziecko czeka zupełnie nowa jakość życia, rytm dnia, zadania i obowiązki. Życzę rodzicom podejmowania samych trafnych decyzji, a ich pociechom radości z uczenia się.

ZA WCZEŚNIE DO SZKOŁY

Dziecko będzie nieszcześliwe, gdy zabierzemy mu czas na beztroską zabawę i będzie musiało robić rzeczy, których nie chce i nie lubi. Nie rozumie, co to obowiązek, kieruje się tylko chęcią osiągnięcia przyjemności i uniknięcia przykrości. Już pierwsze niepowodzenia lub trudności w szkole sprawią, że będzie miało negatywny stosunek do nauki. Jeżeli dorośli pomogą dziecku w odpowiedni sposób wejść w nową jakość jego życia, będzie dobrze przygotowane, gotowe do pełnienia nowej roli – roli ucznia, to pokocha szkołę. Dlatego tak ważne jest, by podjąć odpowiednią decyzję wspierając się literaturą, słuchając odpowiedzi wychowawców przedszkoli, radząc się specjalistów i pomóc dziecku w dobrym starcie. Łatwiej jest dzieciom, które czują, że są kochane, akceptowane, mają poczucie własnej wartości. Uczniowie z takim zapleczem są aktywni, przebojowi nie boją się wyzwań.

Pedagog - terapeuta **Ewa Nowińska**

* * *

Złośliwość przedmiotów martwych, a konkretnie komputera, dała znać o sobie przy pobieraniu z internetu autoryzowanego wywiadu z Ewą Nowińską i niestety w numerze 20 GU ukazała się niepoprawiona wersja rozmowy. Dzisiaj zamieszczamy tekst z naniesionymi przez Ewę Nowińską zmianami. Na pewno chętnie przeczytają go rodzice dzieci, które w tym lub w przyszłym roku rozpoczną naukę w szkole. Będzie szczególnie interesujący dla mam i ojców sześciolatek.

Monika Niemiec

LIST DO REDAKCJI

Panie Redaktorze

Są ludzie cierpiący na tzw. ślepotę barw, którzy z powodu swojego upośledzenia nie widzą pełni kolorów tego świata. Jednym z wielu rodzajów tego zaburzenia jest deuteranopia czyli daltonizm polegający na nierozpoznawaniu barwy zielonej lub myleniu jej z czerwoną. Zaburzenie dokuczliwe, ale da się z tym żyć. O wiele groźniejsze dla upośledzonego a zwłaszcza dla jego otoczenia i nie do końca zbadane przez naukę jest zaburzenie widzenia świata tylko w dwóch kolorach, czarnym i białym. Jest to dolegliwość, której chory nie jest świadom, natomiast jego otoczenie odczuwa to dotkliwie.

Co raz dowiaduję się o faktach z nieodległej przeszłości, o których pojęcia nie miałem. Pamięć chyba już nie ta. W czasach PRL nie było niczego. Nie było chleba, parasoli, masła, spodni, wędlin, lodówek, śrubokrętów, zegarków, okularów, kalendarzy i ogórków. Oraz plastikowych reklamówek. Matko jedyna! Jak nam się udało przeżyć. Nie było wówczas pracowników, na dancing do Parkowej wpuszczani byli tylko lojalni wobec Komitetu Miejskiego Partii i znajomi Waldka, w koloniach letnich uczestniczyły tylko dzieci działaczy partyjnych. Zdaniem wielu, bardzo dobrze poinformowanych, był tylko ocet i musztarda. Przyzwyczaiłem się do dramatycznych opowieści o minionych czasach i gdybym tego nie przeżył to bym pewnie nie wierzył, bo przecież nieprawda powtarzana stukrotnie staje się prawdą. Ostatnimi czasy dowiedziałem się o nowych, nieodkrytych dotąd, jakże czarnych stronach minionej epoki. W numerze 19 z 12 maja Gazeta Ustronńska informuje w artykule o relikwiach, że rzemieślnicy nie mieli szans na otrzymanie paszportu. W latach 80-tych szefowałem cieszyńskiemu oddziałowi największego polskiego biura podróży. Rzemieślnicy i drobni przedsiębiorcy (trudno uwierzyć, ale tacy też istnieli) byli wcale pokaźną grupą naszych klientów wyjeżdżających w świat. Zaręczam, że nie musieli być szwagrami esbeka, kuzynami pierwszego sekretarza ani synami milicjanta. Nota bene ci właśnie mieli mniejsze szanse wyjazd. Zatem informacja o szansach rzemieślników na otrzymanie w PRL-u paszportu, najdelikatniej sprawę ujmując, nie znajduje potwierdzenia w dokumentach i jest wierutnym...niedomówieniem.

Zbigniew Niemiec

Roztomili ustroniocy!

Słyszeliście może, jaki szumny haldamasz był dwa tygodnie tymu we sztwortek w Nierodzimiu? Wycie, tam w Nierodzimiu, na granicy z Harbutowicami, je tako Odłwyniczo Spółdzielnia Pracy Metali Nieżelaznych i oni odprowadzali szejdźsiesióntkę, jako ta Spółdzielnia działo. Nó, szejdźsiesiónt roków to je szwarny kónsek czasu, a podziwiejcie sie, kila ustrónskich zakładów sie za tyn czas pominyło. Przeca Kuźni już ni ma, a zdaloby sie, że ona wszycko przedzierzy. A jak prziszły ty zmiany, to nie wydzierzała. Nó, ta Spółdzielnia też ni ma tako jak downij i też sie inaczej nazywa. Ta terażniejszo nazwa, jako widzicie, je straszecznie długi. Ale kiesi, za czyrwiónych, ona sie nazywała Spółdzielnia „1 Maja”. Jyny, jak sie zaczyły ty zmiany, nikierzi uznali, że „1 Maja” w nazwie nie pasuje. Tóż zwolali taki zebrani, coby jakóm sie zóm nazwe dło Spółdzielni wymyslić. Prezesym tej Spółdzielni był wtynczas pón inżynier Kocur, a robił tam za ekonomiste pón Łabędź. Jo też była na tym zebraniu skuli tej nowej nazwy Spółdzielni, tóż zech na błozna powiedziała, że Spółdzielnia by sie móglą nazywać „Pod drapieźnym kocurym” abo „Pod biołym labyndziym”. Wszyccy sie śmioli, ale nazwe uchwalili takóm, jako je wyżej napisano. Bo wycie, jo też robiła w tej Spółdzielni do samej pyndzyje, a potom, zech już była na pyndzyji, to zech se tam przirobiła. Czasami, jak se spomnym, było doś wiesioło. Jo robiła w biórze wedla robiły takie dwie paniczki. Jedna miała straszecznie kocury rada, a drugo nimógła kocurów scyprpieć. Tóż se nieroz tak na wiesioło dogryzały. Jak tu jedna łopowiadala o swoim kocurze, jaki ów je piękny a szykowny, tóż ta drugo prawila, że najraczyj mo rada kocury plaskate, jak leżóm na ceście rozjechane przez auto, abo jak lecóm na lufcie, bo im kierysi do zadku nakopoł. Jo sie nikiedy też wstycrzyła i prawila tej, co tak szpatnie kocuróm winszowała: „Nó, mie cie je żol, że nimożesz łuwidzić całej tej kocurziej piękności i o tela żeś je stratno”. Jakiś czoś robiłach też w jednym biórze z takim szykownym synkim, kiery doś czynsto co-sikej zapóminoł. Tóż jak miol mieć urodziny, a pizło mu wtynczas szejsiadwacet roków, posła zech dzień pryndzyj po szychcie nad potoczek i nazbiyralach takóm wielucnóm pukiete niezapomina-jek. Na drugi dzień jak były ty urodziny, prziszła zech pryndzyj do roboty, dałach te pukiete do wazonu i postawiłach mu na biórku. Nó, takóm pukiete z kwaciarni też od nas potym dostoł, ale z tych niezapomina-jek my sie kapkę pośmioli. Na warsztacie wypisowol papióry taki jedyn Ruda. Ón chodził w lokulorach, chociaż nie był jeszcze stary. Ty papióry przez niego wypisane trefiały do takigo starszego panoczka. Jak tyn panoczek naszł w papiórach jakómsikej chybe, wołol tego Rude i prawil mu: „Rudeczku, schyń lokulary. Muszym cie sprać po pyszczysku. Cóżeś to za gupoty w tych papiórach powypisowal? Dyć sie tu nic dorachować nie idzie. Poprow to, bo to nie pasuje, musiołes sie łomylić”. Nó, taki to przitrafiały sie śmieszne wieca, co jak se o nich spómnym, to jeszcze dzisio sie muszym śmiec. Ale cóż bych tak miała sie śmiec sama? Dyć wy sie też pośmijcie.

Hanka

NOWOŚCI **Kropka**
Biura Podróży
Czas na wakacje – oferty last minute!
URODZINY TRIADY – SUPER BONUSY W CZERWCU!
Zima 11/12 już w sprzedaży! – gwarancja niezmiennego ceny
super zniżki, wybór hoteli i wycieczek, Kenia z K-c - parking za 1 zł
PAWILON NAD POTOCZKIEM - 1 PIĘTRO, TEL. 33 854 14 54
czynne: 9.35 - 17.00, sob. 10.00 - 13.00 www.kropka-ustron.pl

POZIOMO: 1) ciacho urodzinowe, 4) bóg wojny, 6) ścinał głowy, 8) do lutowania, 9) starsze od telewizji, 10) choroba górników, 11) ogół norm moralnych, 12) troskliwa nad chorym, 13) śmierdziel, 14) barani „ogier”, 15) Stary Kontynent, 16) mniej niż, 17) imię żeńskie, 18) dokuczliwa kulczowa, 19) przysmak boćka, 20) wynalazł maszynę parową.

PIONOWO: 1) licznik w taksówce, 2) żyje z oszczędności, 3) gruba tektura, 4) bal maskowy, 5) wiejska gospoda, 6) szwenda się po sklepie, 7) przewóz towaru, 11) specjalistyczne wyposażenie, 13) na mapie, 17) na początku alfabetu.

Hasło powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na rozwiązania oczekujemy do 10 czerwca.

Rozwiązanie Krzyżówki z nr 20

KOLOROWY MAJ

Nagrodę w wysokości 30 zł oraz książkę ustroniskiego Wydawnictwa Koinonia otrzymuje: **Krzysztof Wawrzyńczak** z Ustronia, ul. Jelenica 107 a. Zapraszamy do redakcji.

KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA

30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł





Kolarze wystartowali z rynku, opinie o całej trasie były pozytywne.

Fot. W. Suchta

DUŻO OTARĆ I STŁUCZEŃ

21 maja w Ustroniu odbył się kolarski maraton szosowy o Puchar Równicy. Startowano rano z rynku, a na starcie stanęło 179 uczestników rywalizacji. Przed rokiem w pierwszej edycji wystartowało 126.

- W tym roku zmieniliśmy formułę organizacyjną, gdyż głównym organizatorem był Wiesław Legierski a nasze stowarzyszenie jedynie pomagało – mówi Andrzej Nowiński, prezes Stowarzyszenia Promocji i Rozwoju Ustronia. – Zabezpieczaliśmy pracę biura zawodów i bufetów.

Wyścig rozpoczął się na rynku, po czym jechano na Zawodzie w kierunku Skalicy i do Jaszowca. Kolarze mieli obowiązek jechania za wozami technicznymi. Tam rozpoczynało się ściganie, a kolarze wyjeżdżali w grupkach piętnastoosobowych.

Dalej jechano na Górki, Bładnice, Iskrzyczyn.

Po przejechaniu w przypadku kobiet, juniorów i najstarszej grupy męskiej 90 km, a w przypadku pozostałych męskich grup 130 km, rozpoczynano bardzo trudny podjazd na Budzin od strony Lesznej Górnej, po czym następował karkołomny zjazd do Cisownicy. Cały wyścig kończył się na Równicy obok schroniska PTTK.

- Najtrudniejszy był odcinek pomiędzy Leszną Górną i Cisownicą – mówi A. Nowiński. – Na podjeździe wielu kolarzy podchodziło, jeszcze większe kłopoty sprawił zjazd do Cisownicy. Po opadach poprzedniego dnia, było bardzo wilgotno i doszło do wypadków. Jeden z zawodników złamał tam obojęty, inny złamał rower karbonowy warty kilkanaście ty-

sięcy złotych. Dużo było drobniejszych kontuzji – otarć, stłuczeń. Generalnie od strony sportowej wszystko było w porządku, natomiast pojawiły się kłopoty organizacyjne z przeprowadzeniem wyścigu w takiej formule. Policja nie do końca się na to godziła i już po starcie honorowym policjant zabezpieczający zmienił formułę. W Jaszowcu peleton został podzielony na grupki piętnastoosobowe, czyli tak jak mogą rowerzyści jechać w otwartym ruchu drogowym. Ten start trwał dość krótko, bo między grupkami wymagana jest odległość 200 metrów. Oczywiście grupki po czasie się rozciągnęły w zależności od umiejętności. Jest to nauka na przyszłość, że takie sprawy trzeba precyzyjnie dogrywać z policją.

Zakończenie odbyło się na rynku w ulewnym deszczu. W poszczególnych kategoriach zwyciężyli: A. Krzysztof Lewandowski – Wieliczka, B. Tomasz Zawadzki – Walidrog, C. Krzysztof Podolski – Pyskowice, D. Bogusław Kaczmarczyk – Kęty, E. Grzegorz Grzępa – Bielsko-Biała, K1. Iza Włosek – Dąbrowa Górnicza, K2. Anna Wrona – Opole, M. Adam Koryczan – Bytom. Wyścig ukończyło 157 kolarzy.

- Opinie bardzo pozytywne zarówno o trasie jak i organizacji mówi A. Nowiński. – Powoli szykujemy się do sezonu letniego. Mamy już ustalony harmonogram naszych zawodów, w tym 13 sierpnia podjazd na Równicę, 10 lipca jeden z największych polskich maratonów MTB. (ws)

FIRMA ROKU

Starostowie bielski, cieszyński i żywiecki oraz prezydent Bielska Białej ogłaszają II edycję konkursu „Firma Roku 2011”. Chodzi o promowanie aktywnych, dynamicznych firm i ich roli w rozwoju regionalnym.

Do konkursu można zgłaszać mikro, małe, średnie oraz duże firmy działające na terenie powiatów cieszyńskiego bielskiego i żywieckiego. Zgłoszenia do 30 czerwca można składać w Regionalnej Izbie Handlu i Przemysłu oraz w Urzędzie Miasta w Bielsku-Białej i starostwach powiatowych w Cieszynie, Bielsku-Białej i Żywcu.

JUŻ 25 LAT OBRAMY O TWOJE ZDROWIE
LABORATORIUM ANALITYCZNE
med-lab
SUCHANIEK
W CZERWCU
zapraszamy Panów na badanie
niezbędne w profilaktyce
raka prostaty
– 30% taniej
PSA - 25 zł
WYNIKI TEGO SAMEGO DNIA!
USTROŃ, ul. Stawowa 2a, tel.: 33 854 35 66
czynne: PN-PT 7.00-18.00, SOB. 8.00-12.00
USTROŃ, ul. Mickiewicza 1, czynne: PN-PT 7-9
www.med-lab-suchanek.pl

FESTYN SZKOLNY

4 czerwca w szkole podstawowej nr 5 w Lipowcu odbędzie się Festyn Szkolny. Zapowiadane są liczne atrakcje. Początek festynu o godz. 15.

SPOTKANIE PRACOWNIKÓW

Muzeum Ustrońskie zaprasza na comiesięczne spotkanie byłych pracowników Kuźni Ustroń, które odbędzie się w poniedziałek 6 czerwca o godz. 10. Wrażeniami ze swoich licznych wycieczek podzieli się Lidia Troszok.

TEN SIĘ W EUROPIE NIE ZMIEŚCI

Tak o Janie Sztwiertni, urodzonym w Ustroniu powiedział Tadeusz Prejzner. Setną rocznicę urodzin wybitnego kompozytora uczymy w Oddziale Muzeum „Zbiory Marii Skalickiej” 13 czerwca o godz. 17. W programie: pokaz multimedialny o życiu i twórczości Jana Sztwiertni, autorska prezentacja Huberta Miśki, występ Kameralnego Zespołu Wokalnego „Ustroń” pod dyrekcją Ewy Bocek-Orzyszek i rozmowy na temat „sztwiertniowskich” rocznic. Spotkanie poprowadzi Magdalena Jackowska, dziennikarka RMF Classic.



Pewnie bronil P. Sztetek.

Fot. W. Suchta

SĘDZIA SKOCZOWIAK

Kuźnia Ustroń - Beskid Skoczów 0:0

Mecz o mistrzostwo A-klasy Kuźni z Beskidem rozgrywano w deszczu, a w drugiej połowie praktycznie była to ulewa. Mimo to na stadion Kuźni przyszło około 150 kibiców. Chyba nie żalowali, bo mecz był interesujący. Beskid mógł sobie w Ustroniu zapewnić awans. Kibice nawet żartowali, że jest już przyszykowany baniek w Skoczowie.

Spotkanie wyrównane, przy czym Kuźnia nie wykorzystała znakomitych sytuacji bramkowych. Zaczęło się jednak od ostrożnej gry w środku pola. Dopiero po dwudziestu minutach Kuźnia ma pierwszą sytuację, ale bramkarz Beskidu fauluje poza polem karnym za co otrzymuje żółtą kartkę. Nawet kibice ze Skoczowa uważali, że sędzia powinien pokazać czerwoną. Tuż przed przerwą Piotr Husar strzela w poprzeczkę, a do odbitej piłki dobiega Kamil Miedziak i z najbliższej odległości strzela nad bramkę. Oczywiście strzela z całej siły.

W drugiej połowie Kuźnia powinna zdobyć cztery bramki, bo tyle nasi piłkarze mieli sytuacji sam na sam z bramkarzem. W 58 min. dośrodkowuje Damian Madzia a P. Husar bez asysty obrońców z trzech metrów strzela głową obok bramki. W 63 min. sam na sam z bramkarzem Marek Bakun strzela obok. Następnie swoje sytuacje ma Robert Madzia. Bardzo dobrze wychodzi do podań, ale jest nieskuteczny. W 75 min. mając przed sobą tylko bramkarza jest faulowany z tyłu, za co obrońca Beskidu otrzymuje tylko żółtą kartkę. Znowu wszyscy są zdziwieni. W 82 i 84 min. R. Madzia ma przed sobą tylko bramkarza i raz strzela w niego, raz obok. Po takim festiwalu nieskuteczności Kuźnia mogła być ukarana, bo w samej końcówce piłkarze Beskidu mogli zdobyć bramki, ale w tym meczu pewnie interweniował bramkarz Kuźni Paweł Sztetek.

Do sędziego Grzegorza Krzempka nie można mieć pretensji za chybione decyzje i trzeba go zrozumieć. Jest ze Skoczowa i gdyby wyrzucił z boiska dwóch piłkarzy Beskidu, co powinien zrobić, sąsiedzi mogliby przez długie miesiące z niesmakiem odwracać głowę na jego widok.

Kuźnia grała w składzie: Paweł Sztetek, Kamil Miedziak, Ariel Moskała, Zbigniew Kuczera, Damian Madzia, Marek Bakun, Dawid Janoszek, Tomasz Kłębek (od 72 min. Maciej Wasilewski), Marek Szymala (od 77 min. Paweł Wydra), Piotr Husar, Robert Madzia.

Po meczu powiedzieli:

Trener Beskidu **Krzysztof Sornat**: - Kuźnia podyktowała warunki, było widać ich ochotę do grania. Jak każda drużyna grająca z liderem Kuźnia starała się grać zgodnie z hasłem: „Bij lidera”. Odczu-

wamy to w każdym meczu. Widoczne u nas jest to, że nie gra pięciu zawodników z podstawowego składu, niemniej małymi krokami zbliżamy się do awansu. Myślę, że w następnym meczu postawimy kropkę nad i. Mecz obfitował w sytuacje bramkowe z obu stron. My za bardzo odkryliśmy się i mogliśmy być skarceni bramką. Nie stało się tak i wywozimy jeden punkt.

Trener Kuźni **Marek Bakun**: - Patrząc na formę jestem spokojny o tę drużynę i myślę, że jeśli tu zostaną na dłużej, będziemy grać o wyższe cele. Sam mecz mógł się podobać kibicom. Szkoda, że nie padły bramki, bo obie drużyny miały ku temu sposobność. My, mimo wszystko, tych sytuacji mieliśmy więcej. Nie wiem czy to brak skuteczności czy maksymalny niefart pod bramką przeciwnika. To młoda drużyna z brakiem doświadczenia i myślę, że wszystkiego będziemy nabywać z czasem. Młodzi piłkarze okrzepną i będą takie sytuacje wykorzystywać. Nas cieszą postępy jeśli chodzi o sposób grania, konsekwencję. Myślę, że klopsy z Hażlachem i Brenną kibice nam wybaczą i będą dalej z nami. Jeżeli chodzi o kadre, to możemy być spokojni. W dzisiejszym meczu mieliśmy pełną osiemnastkę. Kadra jest na tyle szeroka, że nie musimy się obawiać wypadków losowych i w pełnym rynsztunku przystępujemy do następnych meczów.

Wojśław Suchta

1	KP Beskid 09 Skoczów	56	60:20
2	LKS Pogórze	49	46:28
3	TS Mieszko-Piast Cieszyń	42	37:26
4	KS Nierodzim	41	47:26
5	LKS 99 Pruchna	36	35:40
6	LKS Spójnia Górki Wielkie	32	52:43
7	LKS Błyskawica Kończyce W.	30	39:40
8	KS Kuźnia Ustroń	29	26:25
9	LKS Victoria Hażlach	27	36:43
10	LKS Beskid Brenna	27	26:39
11	LKS Orzeł Zabłocie	23	41:54
12	KKS Spójnia Zebrzydowice	21	47:60
13	LKS Zryw Bąków	21	29:61
14	LKS Strażak Dębowiec	20	26:42



R. Madzia ma przed sobą tylko bramkarza.

Fot. W. Suchta



Co za miasto. Jak nie rowery ...

Fot. W. Suchta

OGŁOSZENIA DROBNE

Pokój do wynajęcia. 600-550-554.

Wulkanizacja ul. Katowicka została przeniesiona na ul. Skłodowskiej 22 – naprzeciw Policji. 33 858-78-88.

www.okna-best.pl ZAPRASZAMY USTRON tel. (33)854-53-98.

KOMANDOR-Ustroń, ul. Rynek 3a – szafy, garderoby, zabudowy wnek z drzwiami przesuwanymi i nie tylko... Zamów bezpłatny pomiar. 728-340-518, 33-854-22-57. www.komandor-ustron.pl

Elektroinstalacje, odgromówki. 508-016-055.

Promocje okna. Alu-Plast. 798-081-398.

3 ha łąki do wykoszenia gratis.(33) 854-55-61

Do wynajęcia mieszkanie 47m², 2 pokoje, kuchnia. 602-106-413

Hurtownia drewna Ustroń ul. Katowicka wieża dachowa, podbitka, boazeria, elewacje, tanio. 504-239-888.(33) 854-25-70

**KAWIARNIA
ZIEMOWIT**
USTROŃ, UL. SZPITALNA 88
ZAPRASZA CODZIENNIE
TEL. 602 - 324 - 209
DANCING OD 18
live-music.pl.

DYŻURY APTEK

31.05-3.06 Centrum	ul. Daszyńskiego 8	tel. 854-57-76
4-5.06 Na Zawodziu	ul. Sanatoryjna 7	tel. 854-46-58
6-7.06 Elba	ul. Cieszyńska 2	tel. 854-21-02
8-9.06 111	ul. Skoczowska 111	tel. 856-70-66

Zmiana dyżuru następuje o godz. 9 rano.



... to samochody.

Fot. W. Suchta

CO NAS CZEKA

www.ustron.pl

KULTURA

- 4.06. godz. 15.00 Dzieci - Dzieciom, Dzieci - Rodzicom, amfiteatr.
5.06. godz. 14.00 Gry i zabawy dla dzieci z okazji Dnia Dziecka „Ustroniaczek”, rynek.
6.06. godz. 12.45 Audycja muzyczna Filharmonii Śląskiej dla uczniów II klas ustronkich gimnazjów, MDK Prażakówka.
7.06. godz. 10.00 Konkurs Ekologiczny, sala widowiskowa, MDK „Prażakówka”

SPORT

- 12.06. godz.09.00 Międzynarodowy Turniej Piłki Nożnej Olbojów, boisko KS „Kuźnia”

USTRONSKA dziesięć lat temu

Po raz drugi ustronńska firma Mokate otrzymała godło „Teraz Polska”. To bardzo prestiżowe wyróżnienie upoważnia zakład, by na swych produktach umieszczał charakterystyczny biało-czerwony znaczek. (...) W tym roku godło otrzymało 27 producentów, ze Śląska zaś tylko Mokate. (...) Wielka gala odbyła się 18 maja w Teatrze Wielkim w Warszawie, a godło „Teraz Polska” odbierała dyrektor generalny Mokate Teresa Mokrysz, którą wraz z innymi laureatami podejmował w Pałacu Prezydenckim Aleksander Kwaśniewski.

* * *

Czy sprawa dodatkowych zabezpieczeń przed hałasem z obwodnicy jest już przegrana? – pytaliśmy radną Ilonę Winter, która odpowiadała: - Podczas mojej działalności w Radzie przekonałam się, co znaczą wielkie przedsięwzięcia, działające w oparciu o budżet wojewódzki, czy krajowy. Najlepiej widać to na przykładzie obwodnicy. My jako samorząd właściwie nic nie mogliśmy zrobić. Po wielu protestach, udało się uruchomić światła na skrzyżowaniu Cieszyńskiej z Katowicką, ale do wymiany okien w najbliższych drodze blokach, posadzenia drzew tłumiących hałas i pochłaniających spaliny, nie potrafiliśmy ich zmusić.

* * *

Katarzyna Szkaradnik startowała w ósmej edycji Ogólnopolskiego Konkursu Ortograficznego. (...) zajęła siódme miejsce w kategorii gimnazjów. W sumie było 1300 uczestników z gimnazjów i szkół podstawowych. Do ścisłego finału zakwalifikowało się 50. (...) Mówi K. Szkaradnik: - Ogólnopolskie dyktanda słynęły ze słów rzadkich, których nie używa się na co dzień. W tym roku było inaczej, choć zawsze są słowa, co do których trzeba się zastanawiać. Ja miałam problem z napisaniem „z powrotem”. „Spod” pisze się przez „s” i ja niestety napisałam „spowrotem”. To było w pierwszym etapie. W drugim miałam problemy z wyrazem „otchłań”. Poprawiana jest też interpunkcja, a ja mam tendencję do stawiania zbyt wielu przecinków. W ogóle to nie jestem jakąś pasjonatką ortografii.

* * *

Wszystko zaczęło się od tego, że pies Puszek znalazł na ziemi małego ptaszka. Potem zobaczyliśmy drugiego. Ich rodzice cały czas krążyli nam nad głowami i mieliśmy nadzieję, że je wezmą – opowiada Zosia Budzyńska, która przez kilka tygodni zastępowała pisklętom mamę. Dorosłe szpaki jednak nie umiały sobie poradzić z sytuacją, a poszukiwania miejsca, gdzie mają gniazdo, nie przyniosły rezultatów. (...) Weterynarz udzielił informacji co do jadłospisu, częstotliwości karmienia, ilości wody. Od tej pory o dłuższych wyścigach z domu nie było mowy, bo przecież trzeba nakarmić młode. (...) – Najciekawsze było to, że kiedyś Zuzia jak tylko zobaczyła dżdżownicę na chodniku, przechodziła na drugą stronę jezdni – śmieje się mama Małgorzata Budzyńska. – Dla ptaszków była w stanie sama je wykopywać, ale podawała pencetą. Wybrała: (mn)

FELIETON

Tak sobie myślę

Powtarzanie tych samych informacji

Dość regularnie chodzę do biblioteki miejskiej, aby skorzystać z wypożyczalni książek. Mam jednak z tym pewien problem. Chodzi o to, że biblioteka czynna jest nie we wszystkie dni tygodnia, a do tego nie zawsze w tych samych porach. Zdążyło mi się więc, że odbywałem daremny spacer; przychodziłem do biblioteki nie w porę i zastawałem zamknięte drzwi. Nauczony doświadczeniem, przed wyjściem z domu do biblioteki, sprawdzam czy i w jakich godzinach tego dnia biblioteka jest czynna. Kiedyś sprawa była prosta; brałem ostatni numer Gazety Ustrońskiej i znajdowałem tam potrzebną mi informację... Od wielu jednak miesięcy sprawa jest bardziej skomplikowana, bo Gazeta przestała zamieszczać te informacje. Muszę więc sięgać do starych numerów Gazety, a z każdym tygodniem są to coraz starsze numery, aby sprawdzić godziny otwarcia biblioteki i liczyć na to, że od tego czasu nic się nie zmieniło...

Zapewne są ważne i słuszne powody, które sprawiły, że na łamach Gazety przestały się regularnie ukazywać informacje dotyczące biblioteki, galerii, muzeów, placówek kultury, stowarzyszeń itp. Dokładnie mówiąc; przestały się ukazywać informacje o ich adresach i stałych porach ich funkcjonowania. Były to bowiem ciągle te same informacje a zajmowały niemal pełną stronę. Widocznie uznano, że tę stronę można wykorzystać inaczej i lepiej. Może powinienem w tym momencie przestać drażnić temat, bo może się okazać, że zaoszczędzoną w ten sposób stronę wykorzystuje się na zamieszczanie moich felietonów i powrót do stałego zamieszczania tych informacji mógłby spowodować, że dla mnie zabraknie miejsca...

Kiedy jednak zacząłem, odważnie brnąć dalej... Zastanawiam się nad tym, czy Redakcja rezygnując z zamieszczania owej strony informacyjnej, nie postąpiła zbyt radykalnie. Być może, że zamieszczanie tych samych informacji w każdym numerze było pewną przesadą. Może jednak te informacje należałoby powtarzać, choć w większym odstepie czasu; raz na miesiąc czy raz na kwartał.

W każdym razie w ustalonym porządku... A może lepszym rozwiązaniem byłoby przygotowanie wkładki do Gazety zawierającej te, a może jeszcze inne, informacje, które kiedyś powtarzane były

na łamach Gazety. Taka wkładka mogłaby być dodawana do Gazety, szczególnie w sezonie wakacyjnym i dobrze służyć, zarówno mieszkańcom, jak i przebywającym w Ustroniu czasowiczom i kuracjom.

Wszak Gazeta Ustrońska jest w dużej mierze, a właściwie przede wszystkim, miejskim informatorem. Nie ma w niej miejsca na długie artykuły, poruszające ważne problemy społeczne czy polityczne. Jest zaś miejsce na to, czym żyje miejscowa społeczność. Zarówno na to, co już się wydarzyło, jak i na to, co ma się dopiero wydarzyć. Jest też miejsce na to jak Miasto funkcjonuje na co dzień. A więc winna też dostarczać wiadomości o istnieniu i stałych porach aktywności placówek kulturalnych i oświatowych, stowarzyszeń i fundacji, klubów sportowych i organizacji pozarządowych. Być może należałoby też w zestawieniu takich informacji zamieścić adresy i pory nabożeństw działających na terenie miasta Kościołów... Pewnie znalazłyby się jeszcze inne formy działalności społecznej, o których też należałoby poinformować... Takie zestawienie informacji dawałoby pewien obraz aktywności obywatelskiej mieszkańców naszego Miasta. Byłoby elementem promocji Miasta i dawałoby możliwość przyłączenia się do tej działalności czy skorzystania z niej... **Jerzy Bór**

FELIETON

W kręgu filozoficznej refleksji (96)

1. W poprzednim felietonie podjęto temat zawodu asystenta osoby niepełnosprawnej. Wskazano, że refleksja nad tym zawodem wymaga określenia, jak rozumie się osobę niepełnosprawną. Zaznaczono, że ten zawód nie spotyka się z właściwym społecznym zrozumieniem. Ta niepożądana sytuacja jest skutkiem jeszcze nie tak dawno praktykowanego podejścia do osoby niepełnosprawnej, które dziś – z punktu widzenia etyki – uznaje się dość powszechnie za nieodpowiednie.

2. Dzieje obyczajów i stereotypów społecznych ukazują, iż z postaci dotkniętych niepełnosprawnością psychofizyczną czyniono symbole zawinionych ludzkich wad i upadku moralnego. Obrazy ukazujące niepełnosprawność używano jako narzędzia piętnujące postawy etyczne i religijne uznawane za patologiczne i deformujące duchowo człowieka. Dokonując takich stygmatyzujących porównań, przyjmowano jakies pokrewieństwo między niepełnosprawnością psychofizyczną, będącą czymś losem i nieszczęściem, a odrażającym czynem, będącym czyjaś winą i hańbą. W zbiorowej świadomości funkcjonowało też domniemanie, że czyjaś ułomność intelektualna lub cielesna, zwłaszcza występująca jako nieusuwalna przypadłość już od urodzenia, jest skutkiem niegodziwości jego najbliższych i publicznie widoczną karą za grzeszność ich poczyną.

3. W sposobach postrzegania egzystencji ludzi dotkniętych niepełnosprawnością, które dominowały – a częstokroć nadal dominują – w życiu społecznym, brakuje podstawowej afirmacji istnienia osoby doświadczającej niepełnosprawności jako samoistnej osoby ludzkiej i brakuje respektowania jej prawa do własnego istnienia, takim jakim ono jest. Przekreśla się obiektywny porządek godności i samoistności osoby ludzkiej, przysługujących jej niezależnie od stanu zdrowia; natomiast respektuje się tylko realną zdolność (siłę) jednostki do funkcjonowania w sposób możliwie samodzielny i dochodzenia przez nią swej godności. Jeśli ktoś fizycznie bądź intelektualnie nie jest na tyle sprawny, aby skutecznie działać na rzecz swej samodzielności i zabiegać o uznanie swej godności, to przyjmuje się, że takie przymioty jak osobowa godność i samoistość „same przez się” mu nie przysługują, bo ze względu na ułomność swej natury jest ich pozbawiony. Pozostaje on – nawet całkowicie – zależny od decyzji innych, przyznających mu jakiś zakres samodzielności i godności. Łatwo więc o zdecydowaną odmowę prawa do istnienia osoby niepełnosprawnej; odmowę kieruje tu zazwyczaj wartościowanie oparte na kalkulacji określającej stopień użyteczności ludzkiego istnienia, jego indywidualnej przydatności i społecznej uciążliwości. Im dana jednostka okazuje się mniej przydatna i efektywna w działaniu, a zarazem jest bardziej uciążliwa i kosztochłonna, bo wymaga angażowania innych i ich środków, to tym trudniej wskazać przekonujące argumenty za utrzymaniem jej istnienia. Wręcz, jakby to ona sama sobie odmawia prawa do istnienia i postuluje swą

eliminację. Ten skrajnie użytecznościowy punkt widzenia nie jest jednak jedyną opcją za odmową podmiotowości i aktywności publicznej osób niepełnosprawnych.

4. Niedawno jeszcze występowała praktyka marginalizacji i stygmatyzacji niepełnosprawnych także w obrębie społeczności chrześcijańskich, mimo deklaracji o urzeczywistnianiu przykazania miłości bliźniego jak siebie samego. Eliminację niepełnosprawnych, zwłaszcza niepełnosprawnych intelektualnie, z aktywnego życia religijnego, z uczestnictwa w publicznych formach kultu, usprawiedliwiano tym, iż mają być oni – w odróżnieniu od umiejących powtarzać podane im tezy katechizmu – jednostkami niezgodnymi do pojęcia prawd i tajemnic wiary oraz ich świadomego wyznawania. Publiczny widok deformacji niepełnosprawnych jakby szpecił harmonię stworzonego świata; stanowił jakby szyderstwo i obelgę względem religijnych przekonań o obecności dobra, mądrości i piękna; psuł spójność przekazu religijnych treści i ośmieszał podniosłość celebracji. Ta wielowiekowa praktyka eliminacji, budzi obecnie zasadnicze wątpliwości: Czy niepełnosprawnych uważano za ludzi w pełnym tego słowa znaczeniu, czyli – wedle doktryny chrześcijańskiej – stworzonych na obraz i podobieństwo boże? Czy może ich pojawianie się na scenie życia odbierano jako „dziwadło” dalekie w swej naturze i swym widoku od obrazu i podobieństwa bożego, jako „tylko istnienie ułomne”, które głównie służy za dotkliwą formę bożej kary?

5. Dotychczasowe rozważania unaczyniają, że próby zrozumienia sytuacji osoby niepełnosprawnej wymagają dalszej refleksji. **Marek Rembierz**



S. Bińkowski strzela pierwszego gola.

Fot. W. Suchta

NERWOWA KOŃCÓWKA

Nierodzim - Orzeł Zabłocie 2:1 (2:1)

Mecz o mistrzostwo A-klasy Nierodzimia z Orłem Zabłocie rozgrywano przy pięknej słonecznej pogodzie. Około stu kibiców obejrzało interesujące widowisko. Nierodzim praktycznie walczył tylko o miejsce w tabeli, natomiast Orzeł o utrzymanie. Od początku spotkania Nierodzim prowadził grę, Orzeł starał się kontratakować. Przez całe spotkanie piłkarze Nierodzimia co kilka minut stwarzali dość groźne sytuacje pod bramką przeciwnika. Mecz otworzyła w 13 min. bramka Szymona Bińkowskiego, który strzelił zza linii pola karnego przy asyście dwóch obrońców. Kilkakrotnie piłkarze Nierodzimia wychodzą na pozycje sam na sam z bramkarzem, ale są to zazwyczaj pozycje spalone. Gdy sędzia nie podnosi chorągiewki, Dawid Szpak mając przed sobą tylko bramkarza próbuje pokonać go efektywnym lobem, niestety nieudany. W 40 min. Nierodzim egzekwuje rzut rożny, piłkę przejmują zawodnik z Zabłocia i po długim rajdzie zdobywa wyrównującego gola. W dwie minuty później przed polem karnym faulowany jest D. Szpak. Z wolnego strzela Daniel Ciemala, piłka odbija się od słupka i wpada do siatki.

W drugiej połowie Nierodzim nadal przeważa, ale ataki znowu są nieskuteczne. W 53 min. kolejnej sytuacji sam na sam z bramkarzem nie wykorzystuje D. Szpak, a nieco później w podobnej sytuacji zawodzi Krystian Łoza. W 85 min. poważnej kontuzji doznaje napastnik Orła Sebastian Góra. W środku boiska tak nieszczęśliwie przyjmował piłkę, że doznał poważnej-

go urazu prawej nogi. Przerwano grę, niestety nerwowo nie wytrzymali kibice z Zabłocia, dwóch starało się wtargnąć na murawę. Jak tłumaczyli po meczu, była to reakcja na obraźliwy gest sędziego bocznego. Kibiców uspokoił porządkowi, a kontuzjowanego zawodnika pogotowie zabrało do szpitala.

Ostatnie minuty spotkania to nerwowe ataki Orła i jeszcze bardziej nerwowa obrona Nierodzimia.

Nierodzim grał w składzie: Jarosław Legierski, Adam Brudny, Arkadiusz Madusiok, Mateusz Tomala, Rafał Duda, Daniel Ciemala, Krystian Łoza (od 75 min. Michał Bobek), Szymon Bińkowski (od 62 min. Tomasz Graczyk), Dawid Kocot, Dawid Szpak, Damian Starzyk,

Po meczu powiedzieli:

Trener Orła **Paweł Pasz**: - Straciliśmy zawodnika i to piłkarza, który w rundzie wiosennej ma w A-klasie najwięcej strzelonych bramek. Szkoda, bo będzie miał teraz przerwany karierę. Mecz też mogliśmy zremisować. Nie byliśmy drużyną gorszą. Mamy młody, niedoświadczony zespół, ale mam nadzieję, że się utrzymamy. Oczywiście będzie ciężko ze względu na brak Sebastiana, bo był to nasz podstawowy napastnik. Trzeba będzie inaczej ustawić drużynę i trzeba grać do końca.

Trener Nierodzimia **Rafał Dudela**: - Mecz dość nerwowy. Młoda drużyna z Zabłocia okazała się trudnym przeciwnikiem. Z drugiej strony sami sobie stworzyliśmy nerwowy mecz. Już w pierwszej połowie mieliśmy więcej sytuacji i niepotrzebnie straconą bramkę. W drugiej połowie bramka na 3:1 ostudziła zapędy przeciwnika, a tak był kontakt, a oni grają o utrzymanie się w A-klasie. Walczyli do końca, a my nie potrafiliśmy wykorzystać choćby jednej stuprocentowej sytuacji i do końca była nerwówka. Cieszę się z trzech punktów. Teraz ciężko motywować drużynę i na to się składa wiele czynników. Chcemy jednak do końca powalczyć o jak najwyższą lokatę. Mamy ciekawe mecze z Pogórzem, Skoczowem, chłopaki wykrzeszą jeszcze trochę sił i nie powinno być problemu z mobilizacją. Myślę, że do końca rozgrywek będziemy walczyć. **Wojśław Suchta**



D. Szpak chce przelobować bramkarza.

Fot. W. Suchta

**GAZETA
USTROŃSKA**

Tygodnik Rady Miasta. Redaguje Zespół. Redaktor naczelny: **Wojśław Suchta**. Komisja Programowa GU: **Tadeusz Krysta, Bogusława Rożnowicz, Izabela Tatar, Artur Kluz**. Adres redakcji: **43-450 Ustroń, Rynek 4** (budynek byłej filii liceum), na półpietrze. Tel. **854-34-67**, e-mail: **gazeta@ustron.pl**. Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 8.00-16.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Skład: **Gazeta Ustrońska**; Druk: **EURODRUK-offset**, ul. Daszyńskiego 64, 43-450 Ustroń, tel. 33 854-26-02. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 30.05.2011 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru: 6.06.2011 r.